Nr. 107. We Lwowie, Sroda dnia 10. Maja 1882. Rok XV.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem: rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec: rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglii, Belgii, Włoch i Szwajcar: rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

...mer kosztuje 10 centów.

...opisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłate i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2, w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; we Wiedniu A. Oppelik R. Mosse Kotter i Spł.; w Warszawie Reichman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)

Listy z pieniądzmi mają być przysyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 9. maja.

W dzisiejszej *Gazecie* urzędowej znajdujemy artykuł, który może służyć poniekąd za odpowiedź na wyrażane tu i ówdzie obawy, że wychodźtwo żydowskie z Rosji może się stać dla kraju naszego niebezpiecznem. Główna treść jego jest następująca:

Władze nie lekceważyły możliwych konsekwencyj wychodźtwa i już po zeszłorocznych pierwszych objawach rosyjskiego ruchu antisemickiego zwróciły baczną uwagę na żydów, cisnących się do Galicji, jako najbliższego i najniebezpieczniejszego schronienia lub jako pierwszej etapy w dalszej wędrówce ku innym krajom, mianowicie ku Ameryce. Pewna liczba żydów, którzy już w ubiegłym roku opuścili Rosję, pozostawała dłuższy czas w Brodach zaopatrywana była przez komitety pomocy w potrzebne środki egzystencji i nie stała się ciężarem dla ludności. Władze utrzymywały tych żydów w ewidencji i o ile to możliwem było, wpływały na zajmujące się ich losem osobistości i komitety celem przyspieszenia wysełki.

Od miesiąca ruch antisemicki w Rosji doprowadził do krwawych ekscesów.

Zaraz po nadejściu pierwszych wieści o zwiększonym ruchu emigracyjnym żydów rosyjskich w kwietniu br. władza krajowa, obawiając się, że w razie ziszczenia się tych wieści, emigrujący żydzi rosyjscy dla braku zasobów pieniężnych stać się mogą ciężarem miejscowej ludności, wezwała właściwe organa do wywarcia stosownego wpływu na zawiązane komitety pomocy, aby nietylko zaopatrywały emigrantów w żywność, lecz nadto spiesznie wysyłały ich w dalszą drogę i nie ograniczały się do wysyłania tylko młodych i silnych emigrantów z pozostawieniem niezdolnych do zarobkowania w kraju. Gdy wkrótce po wydaniu tego polecenia doniesienia władz potwierdziły znaczny napływ żydów rosyjskich (około 3000) do Brodów z tą uwagą, że władze rosyjskie nie stawiają żadnej trudności emigracji żydów, co oczywiście oczekiwać każe wzrostu ruchu emigracyjnego, władza krajowa widziała się spowodowaną pójść dalej w zarządzeniach, które przezorność wskazywała. Zarządzono tedy, ażeby **każdy przybywający z Rosji pociąg** z emigrantami mojżeszowego wyznania był jak najdokładniej skontrolowany, a przybywający emigranci zostali spisani według nazwisk, płci, wieku i ostatniego miejsca zamieszkania. Taka sama kontrola została zarządzona u rogatek w miejscowościach pogranicznych, oraz w urzędach cłowych, pełniących także nadzór nad ruchem obcych na granicy. Kontrola taka odbywa się ciągle, a spisy przybywających emigrantów są perjodycznie zestawiane i bywają władzy krajowej przedkładane. Na podstawie tych wykazów władze w ciągłej zostają styczności z komitetami pomocy i wykonują kontrolę nietylko co do transportowania emigrantów, lecz także co do ich tymczasowego pomieszczenia, przyczem położony został nacisk na warunki sanitarne, aby nagromadzenie się tak znacznej liczby obcych nie sprowadziło szkodliwych następstw pod tym względem.

Brody stanowiły główny, ale nie jedyny punkt zborny dla emigrujących żydów rossyjskich. Wielu żydów uciekało z Rossi i innemi drogami i w innym kierunku. Zaszły także wypadki tego rodzaju, że niektórzy emigranci, dostawszy się do Galicji, opuszczali na pewnych stacjach kolej i zachodziła obawa, że żydzi ci osiędą w kraju bez dostatecznych środków utrzymania. W skutek tego wydane zostało do władz powiatowych nietylko pogranicznych, lecz w ogóle wschodnio-galicyjskich polecenie, aby baczną zwracały uwagę na takich emigrantów, a w razie, jeżeliby niektórzy z nich zamierzali choćby chwilowo tylko pozostać w kraju, poleciły najsurowiej, by bez wiedzy i zezwolenia władzy nie ważyli się opuszczać swego chwilowego miejsca pobytu. Zezwolenie to otrzymują wszyscy, skoro oświadczą, że udają się do Brodów celem dalszej ekspedycji do Ameryki. Tak daleko posuwają władze przezorność, że skoro tylko wyruszyć mają żydzi z tej kategorji do punktu zbornego dalszej ekspedycji emigracyjnej, otrzymają zaraz o tem uwiadomienie władze polityczne powiatów, przez które droga emigrantów wiedzie, a to w celu czuwania nad tem, aby nikt bez potrzeby z obranej drogi nie zboczył. Chociażby zresztą mimo tej czujności niektórym wychodźcom powiodło się ujść kontroli i puścić się w głąb kraju, to i tam wobec wydanych rozporządzeń władzy krajowej wszyscy znajdą się pod równie ścisłym nadzorem.

Delegaci komitetu angielskiego, który dziś głównie emigracją żydów kieruje, stanowczo złożyli oświadczenie, że zajmą się wytransportowaniem wszystkich żydów rosyjskich, bez względu na wiek, płeć i siłę, a dotąd nie ma żadnego powodu powątpiewać o ścisłem dopełnieniu tego zobowiązania.

Właśnie w ostatnich dniach komitet pomocy powziął postanowienie, które jeszcze więcej ułatwi wykonywanie kontroli i uregulowanie transportów emigracyjnych. Transporty te wychodzić będą tylko z Brodów, a nawet ci żydzi rosyjscy, którzy w liczbie około 1500 dostali się do Lwowa i ztąd zamierzali wyprawić się w dalszą podróż do Ameryki, odstawieni zostaną do Brodów, gdzie obecnie znajduje się kilka tysięcy żydów, czekających na dalszą ekspedycję. Transporty dalsze odbywać się będą w ten sposób, że tygodniowo wyprawioną zostanie partja z 600 osób złożona.

Także pod względem środków pieniężnych, potrzebnych do transportowania tak znacznej liczby osób, delegaci komitetu dali zapewnienie, że na dziś fundusze oddane im do dyspozycji, odpowiadają rozmiarom podjętego zadania. —

Z własnego przypatrywania się wiemy, że komitety kierujące wychodźtwem, nader sumiennie dotąd spełniają przyjęty na siebie dobrowolny obowiązek. Władze zaś zwróciły baczną uwagę także i na żydowskie metryki stanu cywilnego, by przez możebne nadużycie, emigranci nie mogli nabywać przynależności w kraju naszym, już i tak przeciążonym żywiołami proletarjackiemi.

Zachodzi jednak inna obawa, której nie tają nawet sami członkowie komitetów żydowskich: obawa, że ta nowożytna wędrówka ludów, przebierze wszelką miarę, i że nie starczą środki materjalne na jej załatwienie. W takim razie, mocarstwom sąsiednim nie wypadałoby nic innego, jak chyba zdobyć się na odwagę, i wystąpić z przedstawieniami do dworu petersburskiego, iż jego „cywilizacyjna" polityka zagraża interesom państw ościennych.

Mowa posła hr. Dzieduszyckiego

w sprawie taryfy cłowej

na posiedzeniu Izby poselskiej Rady państwa z dnia 3go maja.

(Dokończenie).

Użyczyliśmy nawet portom pewnej ochrony przez taryfę cłową. Podnoszono już tutaj prawdopodobna możliwość, że inny, niemniej ważny czynnik bogactwa narodowego w Austrji, to jest koleje żelazne, zagrożonym być może przez to, że handel transitowy nie będzie się już odbywał drogą na Austrję. Wykazano również, że właściwy handel świata, dopóki przedmiotem jego jest zboże, przez cło ciężką ponieść może stratę. W przewidywaniu tego wszystkiego, mając na myśli udzielenie także i handlowi świata pewnej ochrony, przyjaciel mój i towarzysz, dr. Rappaport, wniósł dwie rezolucje, z których pierwsza domaga się wprowadzenia do Austrji postępowania zapiskowego, druga zaś tworzenia składów tranzitowych.

Obiedwie rezolucje zmierzają tylko do tego, aby przedstawiwszy handlowi świata gwarancje, nie dopuścić, aby się zwrócił po za granicę Austrji. Przy postępowaniu zapiskowem składaną będzie kaucja na zboże przewożone, która zwróconą zostanie, gdy zboże opuści granice państwa. Składy tranzitowe mają być instytucjami prywatnemi, zostającemi pod nadzorem państwa, aby w nich zboże rozsortowane i do handlu świata przygotowane było.

Jeżeli taryfa dobrze będzie zmodyfikowaną, to sądzę moi panowie! że zadosyć uczyni się przez to i potrzebom tych krajów, które skarżą się teraz na niedostateczne zaopatrywanie ich potrzeb austrjackiem zbożem, i że tym krajom przyjdziemy w pomoc przez ułatwienie komunikacji.

Bardzobym chciał rządowi zalecić, aby pamiętał o tych krajach, także przy uregulowanin stosunków komunikacyjnych i taryfy, a przez to odpowiedział choć w części życzeniom, które wypowiadali tutaj deputowani tych krajów, t. j. aby zboże na ich targach nie podrożało, i aby potrzeby swoje zbożem austrjackiem zaopatrywać mogli. Spodziewam się, że rząd weźmie tę sprawę do serca.

Moi panowie! Tyle odpowiedzieć miałem dr. Beerowi; jedną część jego wywodów musiałem odeprzeć, na drugą godzę się najzupełniej. Ale i inni także szanowni deputowani zrobili mi ten zaszczyt, że w rozprawie tej moją nieznaczną osobą zajmować się raczyli. Sądzę, że jest to z mojej strony obowiązkiem prostej grzeczności uspokoić p. Reschauera, którego tu niestety w Izbie nie widzę, że nie wszyscy moi wyborcy piją codziennie kawę, ani też nie mają takiej predylekcji do towarów kolonialnych, aby wzgląd ten mógł mną powodować przy głosowaniu.

Mógłbym do tego dodać uwagę, że ponieważ jestem wybranym z większych posiadłości, mogę przeto zapewnić posła z Josefstadtu, że jeżeli może posiadacz znaczniejszych dóbr nie jest w stanie skonsumować tyle towarów kolonialnych i przedmiotów ulegających opłacie cłowej co pięcioreńskowiec, to przecież musi choć cokolwiek z rzeczy tych używać, nie będzie przeto jedynie zyski z opłat cłowych ciągnął.

Ważniejszej natury były zarzuty, które mi robił poseł, jeżeli się nie mylę z Izby handlowej w Eger, i muszę chyba sądzić, że znakomity ten mąż zupełnie o czemś innem mówił, a mojej mowy wcale nie zrozumiał, muszę przypuszczać, że nie wyraziłem się dość jasno. Posądził on mnie przedewszystkiem, że nie brak mi na chęciach obrażenia wybitnej partji w radzie tej zasiadającej.

Moi panowie! Nie mogłem chcieć obrazić tej partji, w której tak wiele wytrawnych mężów zasiada, do której należy także poseł Plener.

Lecz sądzę, że p. poseł Plener nie objął okiem właściwej historycznej perspektywy, kiedy sposobność w życiu parlamentarnem co chwila się nadarzającą zużytkował, aby upadek jakiejś partji w parlamencie państwa istniejącego porównywać z rozdarciem państwa narodowego, naturalnego dziejowego tworu.

Moi panowie! Sądzę, że i faktów nie pojął on należycie, jeżeli twierdził, że Polacy żebrząc litości, wyciągali ręce do ludów Europy; oni domagali się tylko najświętszego prawa swego — prawa do życia! (prawica brawo!) Nie chcę zresztą nic więcej mówić w tym przedmiocie: „ne misceatur sacra profanis".

Chcę raczej przystąpić do istotnych wywodów pana posła Izby handlowej w Eger. Powiedział on — przepraszam, że wystąpię nieco po za granicę właściwej debaty — otóż powiedział on, że ja w mowie mej przeciwstawiłem interes rolniczy interesewi miast, że dalej, ja i prawica będziemy głosować za tą ustawą, ponieważ widzimy w niej korzyść dla rolnictwa a szkodę dla miast — że przeto nie myślimy wcale o potrzebach miasta.

Moi panowie! Nie powiedziałem ja tego, jeżeli mówiłem o korzyściach rolnictwa, rozumiałem przez to kwestję ceł od produktów rolniczych, i interes Austrji wspólny z interesem Węgier; mówiąc jednak o podatkach, gdzie właśnie szanowny poseł zarzucał mi, że interes rolniczy przeciwstawiam miejskiemu, nie powiedziałem, że tylko na ludności trudniącej się uprawą roli ciążące podatki nie dadzą się już podnieść; powiedziałem tam tylko, że podatki bezpośrednie i dochodowe zwłaszcza, nie dadzą się już w Austrji wyżej podwyższyć, i przy dobrem zrozumieniu słów moich, powstałaby w cyfrach przedłożonych przez niego znaczna różnica.

Zliczył on np. podatek czynszowy z pośredniemi dla tego jedynie, że wpływają one z miast; podatek czynszowy jest jednym z dochodowych, a te właśnie nie mogą być podniesionymi, na to kładłem nacisk w mej mowie. W ogóle cały sposób, w jaki cyfry p. posła zostały zliczonemi, zdaje się być mylnym, on to, a nie ja przeciwstawił interes miast pod względem podatkowym interesowi wsi. Muszę tylko zauważyć, że podatek dochodowy nie wpływa wyłącznie z miast, przeciwnie rolnik w znacznej części opłaca go, choćbym tu tylko wskazał dzierżawców.

Muszę dalej zauważyć, że podatek dochodowy, wpływa w wielkiej masie z kolei żelaznych, które jakkolwiek opłacają podatki w wielkich miastach, żyją przecież w Austrji może najwięcej z prowincji. Także z podatkami pośrednimi ma to właściwy związek; płacą wprawdzie wielkie miasta pewne pośrednie podatki, lecz są podatki pośrednie i monopole, które opłacać ciężko przychodzi całemu ogółowi, a także całej ludności wiejskiej.

I tak podatek od piwa, a osobliwie zaś od wódki i monopol solny z wszelką pewnością nie wpływa wyłącznie od ludności miejskiej. Lecz moi Panowie, powtarzam, raczej przeciwnicy nasi a nie my przeciwstawiamy interes miast, wiejskiemu. — Powiedziałem tylko, że nie powinniśmy zapominać o interesie wsi. — Moi Panowie! W obecnej chwili nastał nowy okres w polityce handlowej i podatkowej w Europie. Odkąd europejskie anglo-saksońskie plemię, bogata w wyspy Wielka Brytania stała się ekonomiczną potęgą, prawie nie zwalczonem handlowo-politycznem państwem i to pod opieką nader wysokich ceł ochronnych i prawodawstwa w najwyższym stopniu ochraniającego żeglugę, powstała w łonie tego narodu teorja wolnego handlu, która powszechnie od reszty państw europejskich została przyjętą, a nawet przed ostatnią wojną, w Ameryce stała się teorją kosmopolityczną. W umiejętności istniała teorja, a w praktyce może tylko Rosja uchyliła się od zaprowadzenia tego systemu. — Skoro naród anglo-saksoński znalazł się za oceanem wobec wielkiej kryzis, w której obok kwestji humanitarnej co do zniesienia niewolnictwa także kwestja wolnego handlu albo ceł ochronnych niezmierną grała rolę, zamknął swe granice dla handlu z kontynentem, i na wszelkiem polu produkcji, w najwyższym stopniu zastosował cła ochronne. Zadziwiającem się nam może wyda, że państwo takie, jak Ameryka, mając żelaza daleko mniej niż go potrzebuje, pomimo niezmiernie rozgałęzionej sieci kolejowej, nałożyło wysokie cło na żelazo, że państwo, powtarzam takie jak Ameryka, które zbożem swem żywi całą niemal Europę i na zboże także ogromne cło nałożyło, a przecież Ameryka z powodu, a raczej pomimo swoich ceł ochronnych może z innych względów, w każdym razie wbrew panującej teorji, stała się kolosalną potęgą handlową całego świata i zmusiła wszystkie państwa Europy w interesie własnej ich produkcji, do zaniechania swego stanowiska wolno-handlowego, cofnęła się na stanowisko ceł ochronnych. Tak też uczyniło i państwo niemieckie, z którem pod względem ekonomicznym jesteśmy w najściślejszym związku — i odtąd, jak sądzę, w całej Austrji jeden tylko głos słychać, ale ten żąda, aby skoro państwo niemieckie zajęło stanowisko ceł ochronnych, także i w Austrji dla przemysłu, a nie dla rolnictwa cła ochronne zaprowadzić. Niektórzy mówią, wprawdzie nie będziemy przeciwko temu głosować, lecz nic też to nie pomoże. W tem jednak dopatruję się faktu, że w Austrji, nie jednaką miarą mierzy się interes miast i interes bez porównania przeważającej ludności prowincji. Jeżeli Panowie udzielamy opieki przemysłowej w Austrji, to musimy z drugiej strony uczynić to dla rolnictwa, tem więcej, że niebezpieczeństwo ogromnej konkurencji z Ameryką, właśnie na tem polu co raz więcej Austrję do tego skłania.

Nie chcę powtarzać, że dolina rzeki Missisipi stała się niemal spichlerzem całego świata i że w Anglji naprzykład, żadne inne ze zbożem amerykańskiem konkurować nie może. W Austrji mówi się, że jej to nie dotyczy; sprowadzamy jednego roku, za to drugiego roku wywozimy, w każdym razie mamy wszystko, czego potrzebujemy. Rosja wywozi także, a przecież zaniepokoiła ją pszenica, która z Ameryki nadeszła do Dorpatu. Można więc łatwo przypuścić, że przy ciągle wzrastającej w Ameryce produkcji, która nie tak łatwo się zatrzyma, gdyż w tych sprawach, tak samo jak w fizycznych, panuje prawo bezwładność przy coraz większej taniości transportów amerykańskich, coraz więcej zboża, mięsa, a zwłaszcza produktów rolnych Ameryki do Europy napływać będzie. To nie dające się zaprzeczyć niebezpieczeństwo sprawia, że jeżeli co, to produkcja rolna przedewszystkiem wymaga ochrony. Tu nic nie znaczy teorja, że kraj powinien zaniechać produkcji, w której nie może rywalizować z innym krajem. Proszę sobie tylko wyobrazić katastrofę, jakaby nastąpiła, gdyby Austrja ujrzała się zmuszoną do zaniechania uprawy roli, lub przynajmniej do znacznego jej ograniczenia. Skutkiem tego byłaby nędza o pomstę do nieba wołająca nędza, którąby się nie dała porównać z żadną tych, które w Radzie tej z takiem upodobaniem bywają przytaczane.

Mówi się wprawdzie, że wtedy praca stanie się tania, a przemysł tem piękniej rozkwitnie. Rzeczywiście, praca może w skutek nędzy potanieje, a wtedy powstanie może także jaki przemysł, lecz kto wie, czy będzie on dla Austrji odpowiednim, czy znajdzie tu potrzebne kapitały. Ktoś powiedział, że powinno się intenzywnie, a nie ekstenzywnie w kulturze postępować. Lecz to wtedy dopiero będzie możebnem, gdy się u nas zmienią stosunki, kiedy całe państwo się wzbogaci, kiedy stanie silnie na własnym przemyśle, kiedy miasta, miejscowości przemysłowe, fabryki całej Austrji uczynią to, co stało się w Czechach i w Austrji dolnej, wtedy dopiero będzie się można spodziewać pożytku z gospodarstwa intenzywnego. Dopóki jednak tak nie jest, ta dobra rada na nic się nam nie zda, bo gospodarstwo intenzywne więcejby pochłaniało jak przynosiło.

My rolnicy wiemy dobrze, że do tego, aby rolnictwo w Austrji przyniosło to, co w innych państwach, nie wystarcza ulepszenie komunikacji i opieka nad rolnictwem, lecz trzeba także, aby się rozwinął silny przemysł Dlatego głosujmy za cłami, które będą ochroną naszego przemysłu, a udowodnimy przez to, że nie zapoznajemy związku różnych gałęzi produkcji w wielkiem państwie.

Nie wiem czy ci panowie, którzy przemawiają za cłami przemysłowemi, lecz co do ceł od produktów rolnych, odporne zachowują stanowisko, dostarczą tego samego dowodu. (Z prawicy brawo! brawo! mowca odbiera z różnych stron powinszowania).

RADA PANSTWA.

Wiedeń 3. maja. (Tel. *Dz. Pol.*) Posiedzenie Izby posłów. Minister finansów przedkłada projekt do ustawy, dotyczący postępowania z kalendarzami i kartami, nadchodzącemi z Bośnii i Hercogowiny do przedlitawji, a dalej przedkłada kredyt dodatkowy za r. 1882. Dep. Krzysztofowicz składa mandat. W miejsce Dzieduszyckiego obrano prowadzącym pióro Spławińskiego. Następują obrady szczegółowe nad 18 klasą taryfy cłowej (lekarstwa i parfumerje), którą przyjęto bez dyskusji. Przy 19 klasie taryfy (farby i garbniki), żada Chlumecki wolności cłowej dla indiga i koszenili, zniżenia cła dla materjałów garbarskich. Po dłuższej dyskusji, w której Matscheko za, a reprezentant rządu i referent przeciwko wnioskowi przemawiali, przyjęto wniosek komisji. Przy klasie 20 (guma i żywica) wnosi Dumba podwyższenie cła od zwyczajnej żywicy z 30 na 50 ct. Minister handlu zgadza się na ten wniosek, poczem go przyjęto, uchwalając co do reszty wniosek komisji. Poprawka Matscheka względem zniżenia cła od soku cytrynowego o 50 ct. została odrzucona. Przy klasie 21 (oleje mineralne) oświadcza prezydent z powodu wniosku Wittmanna, aby przy dowozie morzem cło od olejów tych zniżyć o 50 ct., że wniosek ten nie jest dopuszczalnym, ponieważ zamyka on w sobie zmianę ustawy przyjętej w trzeciem czytaniu. Izba zgadza się ze zdaniem prezydenta, poczem przyjmuje klasę 22 (bawełna, przędziwo i towary z tychże materjałów) bez zmiany. Klasa 23 (len, konopie, juta i przędziwo) zawiera podwyższenie cła od juty z 2 zł. 80 ct. na 6 zł. Hallvich dziękuje za projektowane za jego inicjatywą podwyższenie cła, zaproponowanem przez rząd przedlitawski w porozumieniu z rządem węgierskim i podnosi z naciskiem, że krajowy przemysł jutowy potrzebuje koniecznie takiego cła ochronnego. Menger ubolewa, iż przemysł lniany nie doznał równej opieki, poczem też klasę 22 przyjęto bez zmiany.

Wiedeń 8. maja. W Izbie deputowanych oświadczył minister handlu przy wniosku Dumby, żądającym podwyższenia cła od żywicy (patrz wyżej), iż rządowi udało się przeprowadzić porozumienie z Węgrami, co dowodzi uprzejmości Węgier, które jednak co do ceł zbożonych nie są bynajmniej skłonne do dalszych koncesyj. Zresztą przez dozwolony niektórym krajom dowóz bez opłaty cła uczyniono to co było koniecznem, a oba rządy w końcu mają prawo do zniesienia ograniczeń w pojedynczych wypadkach godnych uwzględnienia. Wniosek Hallvicha opóźni tylko wprowadzenie taryfy cłowej w życie, a ewentualnie nawet stanie jej na przeszkodzie, co powinno być przestrogą dla tych, co na serjo pragną przyjścia rzeczy do skutku.

ZIEMIE POLSKIE.

Warszawa 6. maja. Donoszą z Petersburga o rozpoczęciu tamże prac komisji do uregulowania bytu czynszowej szlachty w kraju Zabranym, której pracom przewodniczy sekretarz Stanu Gołowcew; pomiędzy 21 członkami komisji znajdują się ks. Ogiński, ks. Czetwertyński, ks. Maciej Radziwiłł i hr. Czapski. — Sprawy o rabunek podczas warszawskich zaburzeń grudniowych, dotąd nie załatwione; pociągną się zapewne aż do jesieni. — Przyczyną zaburzeń w Gombinie był kupiec Niemiec, luter, który wszedłszy do dystrybucji tytoniu, utrzymywanej przez żyda, wszczął z nim po grubjańsku kłótnię, z której wynikła bójka. Gdy w niej przyjęli udział nadbiegli inni starozakonni, a następnie także i chrześcianie, nieporządek rozszerzył się na ulicę.

W owym czasie w Gombinie obecni byli tylko trzej przedstawiciele policji: burmistrz i dwaj strażnicy ziemscy, którzy, znajdując się w tak małej liczbie, nie mogli, rozumie się, pomimo największych wysileń, położyć tamy nieporządkom w samym ich zarodku, z tego też powodu zamięszanie wzmogło się i trwało do godziny 5. rano następnego dnia (poniedziałku). O tej porze, dzięki staraniom rozsądnych osobistości z liczby tamecznych mieszkańców oraz usiłowaniom policji, udało się drogą perswazji powstrzymać tłum od dalszej samowoli i skłonić do rozejścia się do domów. Wdanie się samych mieszkańców i pomoc, jaką nieśli policji, sprawiło, iż nieporządki ustały jeszcze o wiele wcześniej przed nadejściem wojska, które przybyło do Gombina dopiero około godziny 5. z południa dnia 1. maja, a zatem w dwanaście godzin po przywróceniu w mieście zupełnego porządku. Szkody, zrządzone podczas nieporządków w mieniu prywatnem, ograniczają się na: wypuszczeniu wódki z jednego szynku (w mieście jest szynków 28); w jednym sklepiku z towarami łokciowemi podarto 3 do 4 kawałów sukna; w 53 (z ogólnej cyfry 138 żydowskich domów) powybijano szyby w oknach. Żadnego wypadku kradzieży ani rabunku przez czas nieporządków nie było. W wzajemnej bójce chrześcian ze starozakonnymi sześciu ludzi poniosło mniej lub więcej ciężkie obrażenia. Dzięki przedsięwziętym środkom i usiłowaniom rozsądnej części ludności, umysły się uspokoiły. Winniejsi uczestnicy nieporządków pociągnięci zostali do prawnej odpowiedzialności.

Podczas gdy *Kurjer Warsz.* stanowczo twierdzi, że nie było rabunków, że przyczyną rozruchów w Gombinie była kłótnia osobista i że sami obywatele zdołali bez pomocy wojska stłumić niepokoje, jednocześnie korespondent *Dzien. Pozn.* inaczej rzecz tę opiewa: „Organizatorami rozruchów przeciw żydom — powiada korespondent — byli sukiennicy niemieccy, których proceder pod względem finansowym kuleje, z czego żydzi korzystając, eksploatują ich pracę. Mianowicie żyd Rosen, podbił sobie biednych sukienników i założył ich wyrobami handel na wielką skalę. Rozruchy zaczęły się w niedzielę burdą w szynkowni żydowskiej. Żydzi zaczęli bić kilku pijanych chrześcian za to, że nie zapłacili za wypitą wódkę. Na krzyk: „Żydzi chrześcian biją!" zbiegł się tłum ludzi i rozpoczęła się zażarta walka. Z obu stron padali śmiertelnie ranni, a żydzi używali nawet palnej broni. Na wiadomość o biciu żydów, przybyły masy chłopów z okolic Gombina i na dobre dopiero rozpoczęły się szturmy do domów i niszczenie mienia połączone z rabunkiem. Policji nie było, a burmistrz uciekł. Od 8. godziny wieczorem w niedzielę, aż do godziny 6. rano w poniedziałek trwała straszna pohulanka. Ile narobiono szkody, pisze korespondent, ile zrujnowano rodzin, ile zbito i pokaleczono ludzi, tego obecnie jeszcze z dokładnością powiedzieć nie można, ale wyobrazić sobie mniej więcej można, zważywszy, że rozbestwiona hałastra gospodarowała bez najmniejszej przeszkody przez 10 godzin."

Poznań 5. maja. W dniu wczorajczym odbył się w Urbanowie wiec w sprawie szkolnej, zwołany przez chłopów Andrzeja Bajona i Andrzeja Pokrywkę, gospodarzy z Winiar. Ojcowie rodzin z gminy Naramowice jak i Winiar stawili się licznie, bo przeszło dwiestu samych chłopów. Naturalnie, że bez komisarza rządowego nie mogło się obyć; był nim niejaki Hoffmann, ale pomimo niemałej chęci, nie mógł wiecu rozwiązać, bo obradujący trzymali się ściśle drogi legalnej. Wiec zagaił gospodarz Pokrywka, objaśniając, że zwołał takowy dla naradzenia się, jakie przesięwziąć środki obrony przeciw znanym rozporządzeniom osławionego Luxa, który dzieci polskie mające nazwiska z niemiecka brzmiące, kradnie z niesłychanym bezwstydem na rzecz narodowości niemieckiej, każąc je uczyć religji po niemiecku i wykluczając od nauki. Po przemówieniu chłopa Pokrywki, nastąpił obiór przewodniczącego, którym został ks. Chrustowicz, od św. Wojciecha w Poznaniu, a po wyłuszczeniu rzeczy dalej przez przewodniczącego i ks. Kanteckiego, przyjętego hucznemi oklaski, wiec jednomyślnie uchwalił petycję do ministra oświaty, o zakazanie nareszcie raz na zawsze inspektorowi Luxowi jego praktyk szalonych, niezgodnych ani z prawami ludzkiemi, ani z boskiemi. Na zakończenie wiec uchwalił i posłał dziękczynny adres Kołu polskiemu w Berlinie, z taką, jak wiadomo, niezmordowaną gorliwością, broniącemu praw narodowych.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Petersburg 4. maja. Znany z podłości Kojałowicz, „perekinczyk i lokaj", odgrywa na polu politycznem względem Polaków tę samą rolę, co Sacher-Masoch na polu belletrystycznem w swych nędzotą moralną przesiąkłych elokubracjach. Kojałowicz wystąpił niedawno w *Nowem Wremeni* z nowym artykułem przeciw Polakom, domagającym się w rezultacie ostatecznego wypędzenia ich z Litwy i Rusi, tych „iskoni russkich" prowincyj, po których Polacy „jak pluskwy rozleźli się smrodliwe". Przepraszamy za styl; to styl pana Kojałowicza, stwierdzającego znane wyrzeczenie pewnego Francuza, że taki styl, jaki człowiek. Tylko tak olbrzymia nikczemność, jak pana Kojałowicza, mogła się zdobyć na tak bujną wyobraźnię w najniesprawiedliwszych donosach na Polaków, jakiemi naszpikował swój wspomniany artykuł. Nie mamy *Nowego Wremeni*, a zatem nie mogliśmy czytać tych wszystkich kłamstw i podszczuwań; lecz sądzić możemy o wartości ich aż nadto dobrze, z tego co pisze korespondent petersburski warszawskiego *Wieku* z dnia 4. b. m. Wszystkie uczciwe dzienniki rosyjskie zaprotestowały przeciw dążeniom podłego Kojałowicza, ale najgoręcej uczynił to *Golos*. Korespondent powiada: „Można było przewidzieć, że *Golos* nie przepuści p. Kojałowiczowi wybryków pióra i myślowej włóczęgi po

dziedzinie absurdów, jakiemi ten „profesor“ traktuje od pewnego czasu czytelników polakożerczej prasy rosyjskiej.

Artykuł wstępny, jaki czytamy w dzisiejszym numerze *Golosu*, przeszedł jednak wszelkie oczekiwania, tak jest stanowczy i tak surowo karci tego niezgrabnego obrońcę ojczyzny... ze strony nienapadniętej. Spodziewać się nawet można, że artykuł ten wytrąci pióro dziennikarskie z ręki p. Kojałowicza i cofnie go do życia prywatnego, z którego nie powinien był się wychylać.

Słowa te nie są za surowe. To co mówi *Golos*, jest daleko bardziej surowe, szorstkie nawet, a przecież najzupełniej zasłużone. *Golos* powiada między innemi:

„Nazwawszy autora artykułu owego z *Nowoje Wremia*, przewidujemy co nam powiedzą: „E, to nie jest niebezpieczne, nie trzeba lękać się burzy, gdy z tamtej strony wiatr powiał.“ Zgadzamy się na to, — mówi *Golos*. — że p. Kojałowicz nie jest niebezpiecznym agitatorem. Ale widzimy w jego stanie jeden więcej symptomat gmatwaniny umysłowej, często ujawniającej się w trwożliwej dobie obecnej. Są ludzie, którzy mają poprostu zwierzęce instynkta i nie mogą się pocieszyć, że są jeszcze w naszem państwie ludzie, żyjący do pewnego stopnia w spokoju. Trzeba ich podrażnić, trzeba im ten spokój zakłócić.

Gromi więc *Golos* p. Kojałowicza za niepojęte kłamstwa i niską logikę, która je spłodziła, w końcu zaś śmieje się z uciesznego publicysty, który w kiełbasach krakowskich i litewskich kołdunach sprzedawanych w Petersburgu, dopatrzył zawiązek nowej unii Polski i Litwy. „Głupstwo i dziecińtwo skojarzone razem,“ — powiada *Golos*. Dodajmy, że skojarzone w „profesorskiej“ głowie.

Zasługuje na zaznaczenie następująca uwaga *Golosu*:

„Prawda, że Polacy tracą powoli grunt na zachodniej swej granicy, pod wpływem systematycznego przybywania Niemców. Jest to jednak zwykły objaw zetknięcia się dwóch kultur, wyższej i niższej.

„Cóż więc pozostaje nam uczynić? Szkoła polityków, do której należy p. Kojałowicz, radzi użyć „trującego proszku.“ (Istotnie p. Kojałowicz powiedział między innemi, że Polacy rozchodzą się jak karaluchy po Rosji i że trzeba na nich użyć proszku.) A my innego jesteśmy zdania. My zawsze myśleliśmy, że dla uspokojenia umysłów, dla osiągnięcia porządku społecznego i prawidłowych stosunków w życiu społecznem, nie „proszku trującego, ale „eliksiru życia“ użyć należy, tam nadewszystko gdzie idzie o naszą teraźniejszość i przyszłość.“

Co na to powiedzą słowianofilskie gazety? Czy p. Kojałowicz sprobuje jeszcze trzeciego debiutu? Omne trinum perfectum.

Do *Odesskiego Wiestnika* telegrafują z Petersburga o zamiarze rządu wysłania na Ocean Cichy eskadry z 15 statków dla 10.000 wojska; przygotowania już w toku.

St. Petersburger Herold powtarza za *Rigasche Ztg.* następującą wiadomość z Petersburga dnia 27. przeszłego miesiąca: „Dzienniki zagraniczne zapewniały niedawno, jakoby Hesse Helfman umarła. Mogę zapewnić z najlepszego źródła, że nie ma w tem ani słowa prawdy. Dziecię jej umarło, ale nie ona. Nie dalej, jak przed kilku dniami wysłano ją z Petersburga do Moskwy, zkąd ma ruszyć dalej na Sybir.“

Akademja krakowska.

(Sprawozdanie z naukowych i administracyjnych czynności dokonanych w roku 1881/82.) (C. d.)

Ruch naukowy w wydziałach i komisjach niemniej ruch wydawniczy jest niezaprzeczenie w ciągłym wzroście w akademii naszej. Wydział matematyczno-przyrodniczy wydał w tym roku tomy VIII i IX Rozpraw i Sprawozdań z swych posiedzeń, tom VI i VII Pamiętnika i pierwszy tom dzieła p. Władysława Taczanowskiego pod tytułem: Ptaki krajowe. Na posiedzeniach przedstawiono 30 rozpraw, z których 27 przyjęto, a mianowicie 8 rozpraw z zakresu fizyki pp. Fabiana, Olearskiego, Wróblewskiego, Witkowskiego, Merczynga, Trojanowskiego, Edwarda i Władysława Natansonów; 5 z zakresu matematyki pp. Żmurki, Frankego, Karlińskiego i dwie Kretkowskiego, z zakresu chemii rozpraw 5: pp. Olszewskiego, Lachowicza, Schramma, i dwie p. Brandowskiego; z zakresu botaniki 5: pp. Godlewskiego, Szyszyłowicza, trzy p. Rostafińskiego; 3 z zakresu zoologii: Wierzejskiego, Kulczyńskiego, Nowakowskiego; z anatomii dwie prof. Brodowskiego i p. Kamockiego. Członek T. Żebrawski złożył nadto wypracowany przez siebie: Słownik wyrazów w budownictwie używanych, członek Rostafiński materjały do słownika pojęć botanicznych, członek Czyrniański: Słownictwo chemiczne, które rozesłane zostało między fachowych polskich, celem ustalenia zasad tego słownictwa i porozumienia się z chemików narodowych. Redakcją pism i wydawnictwem Wydziału trudnił się sekretarz czł. Stefan Kuczyński.

Komisja fizjograficzna Wydziału czyniła zwykłe postrzeżenia meteorologiczne, fitofenologiczne, zoologiczne i wodoskazowe, na zaprowadzonych od kilku lat stacjach, które zestawili i obliczyli pod kierunkiem członka Karlińskiego, pp. Ralski i Bidziński. Dr. Wierzbicki zbierał i zestawił postrzeżenia magnetyczne, czynione w Krakowie, oraz wiadomości o gradobiciach. P. Bieniasz złożył jako rezultat swych badań z polecania komisji dokonanych, dwie szczegółowe mapy geologiczne okolic Monasterzysk, Tyśmienicy i Tłumacza. Członek Alth z p. Bieniaszem prowadził badania geologiczne w Pieninach i okolicach Szaflar, p. Gotfryd Ossowski badał paleontologię jaskiń Mnikowskich i niektórych tatrzańskich, dr. Zaręczny okolice Krakowa, którym poświęcił cztery specjalne mapy geognostyczne, p. Jelski skały nummulitowe tatrzańskie. Zarząd kopalni Swoszowickiej przesłał tej komisji, wraz z cennym opisem i planami kopalni, geognostyczne i mineralogiczne z niej okazy. Rozbiorami wód krajowych trudnili się pp. Olszewski i K. Krzyżanowski, fauną krajową na osobnych wycieczkach p. Kotula, Bąkowski, Juljan Karliński, florą czarnohorską p. Rehman. Rozpraw z zakresu fauny i flory do sprawozdań fizjograficznych dostarczyli nadto pp. Hilzer, Krupa, dr. Zapałowicz, prof. Kotula, prof. Łomnicki, Tuczyński, p. Józef Bąkowski i Juljan Karliński. Zbiorami naukowemi komisji zarządzał p. Jelski, redakcją sprawozdań dr. Kuczyński z pomocą przewodniczących sekcji Altha, Czyrniańskiego, Karlińskiego, Rostafińskiego i sekretarza komisji p. Władysława Kulczyńskiego.

Prace komisji antropologicznej ogłoszone częścią w Vtym tomie jej zbioru wiadomości, częścią mające wypełnić VIty, były, jak od początku, trojakiego gatunku. Pod względem antropologiczno-archeologicznym dostarczyli poszukiwań: p. Rulikowski z Ukrainy, p. Popowski z rozkopanych dziewięciu mogił tamecznych, p. A. Breza, tudzież p. Liban z Borku Fałęckiego, p. Z. Radzimiński ze wsi Siwek na Wołyniu, p. C. Berezowski z Buków w powiecie Skwirskim.—P. Ossowski prowadził dalej z pomyślnym skutkiem poszukiwania w jaskiniach Moikowskich.— Z działu antropologii właściwej, obliczenie trwania życia ludności chrześcijańskiej w Krakowie, dokonane poprzednio przez dra Majera, uzupełnił dr. Buszek podciągnięciem pod rachunek lat dalszych, tudzież ludności żydowskiej. Spostrzeżeń antropometrycznych dostarczył dr. Mazurkiewicz z Krosna; a dr. L. Dudrewicz z Warszawy zestawił pomiary antropologiczne dzieci warszawskich od 2go do 15 roku życia.— Do etnologii dostarczyli opracowań i materjałów ks. Siankowski (Lud i pieśni ludowe z okolic Pinczowa) p. J. Karłowicz (bajki, podania i legendy z kilku powiatów Litwy), p. Popowski (obrzędy i pieśni weselne z Ukrainy), p. L. Hodoly (podania i wierzenia o zwierzętach i roślinach w Galicji wschodniej, p. Gustawicz (o roślinach w etnografii) p. Z. Glogier (zagadki ludowe z nad Narwi i Buga).

Wydział historyczno-filozoficzny wydał w tym roku XIV i XV tom „Sprawozdań“, a drukuje V tom „Pamiętnika“ wspólnie z filologicznym. Przedstawiono mu w ogóle rozpraw 14, jedną z zakresu filozofji (dr. M. Straszewskiego), 9 z zakresu historji (pp. Bobrzyńskiego, Piekosińskiego, Smolki, A. Sokołowskiego, Wojciechowskiego, ks. Bukowskiego, Szaraniewicza), czterech z zakresu prawa (pp. Bobrzyńskiego, Darguna, Krzymuskiego i Zolla).

Z komisyj jego: historyczno-prawnicza wydała jako tom VI starodawnych prawa polskiego pomników: „Dekreta sądów królewskich“ za Zygmunta I, od 1507—1531, pod redakcją M. Bobrzyńskiego, źródło wielkiej wagi do dziejów procedury w Polsce. Zajmowała się komisja prawnicza żywo sprawami bieżącego prawodawstwa, kraj nasz bezpośrednio obchodzącemi, jak sprawą projektowanego ograniczenia podzielności gruntów, wobec upadku naszej drobnej posiadłości tak pożądanego, oraz ustawa o rybołowstwie w wodach krajowych. Komisja historyczna zdołała, prawda że z wkroczeniem w tegoroczne fundusze, dostarczyć większej niż kiedykolwiek liczby publikacyj, w kategorji „Scriptores“: Sprawozdania ze zjazdu historycznego imienia Długosza pod redakcją pp. Bobrzyńskiego i M. Sokołowskiego, oraz Igo tomu: „Historia domus professae S. J. ad S. Barbaram“ do r. 1600, staraniem Józefa Szujskiego; w kategorji „Monumenta medii aevi historica“ olbrzymiego tomu „Kodeksu dyplomatycznego w. ks. Witołda“ z królewieckich i petersburskich archiwów, pracą i staraniem dr. A. Prochaski, oraz drugiej, obszerniejszej części „Kodeksu dyplomatycznego miasta Krakowa“, obejmującej jego pomniki ustawodawcze (wilkierze), staraniem czł. dr. F. Piekosińskiego; w kategorji nareszcie „Acta historica“: drugiego tomu Archiwum paryskiego do dziejów króla Jana III (praca dr. K. Waliszewskiego), oraz drugiej części Pism do dziejów i spraw Jana Sobieskiego przed jego elekcją, pracy p. Fr. Kluczyckiego, zamkniętej szczegółowym do obu części indeksem. Z dyarjuszów sejmowych według planu utworzenia serji „Monumenta comitiorum Poloniae“, przypada na ten rok dyarjusza 1672/3/4. „Lauda ziemi Dobrzyńskiej“ są w druku; niemałą trudność w ich wydaniu stanowią niestety niepoprawne ich odpisy, nam przesłane. Praca nad dalszym ciągiem „Listów Hozjusza“, jak i nad „Aktami królewskiemi“ Sobieskiego postępuje dalej. — Przygotowawcze prace nad IV tomem „Monumenta Poloniae historica“, prowadzone we Lwowie, doznały niestety przewłoki w skutek choroby długotrwałej, a i dla nas głęboko dotkliwej, gorliwego członka naszego, prof. Ksaw. Liskego. (D. n.)

KRONIKA.

Lwów 9. maja.

Uczta dla Miarki, urządzona wczoraj w ogrodowej sali hotelu Żorża, miała cechę serdecznego przyjacielskiego wieczorku. Osób było przeszło 60, między tymi dwóch włościan z okolic Lwowa. Toastem na cześć ojczyzny rozpoczął pan Piotr Gross, poczem oddano hołd patrjotycznym dążnościom ludu szląskiego, które przedstawił p. Jan Dobrzański. Z uniesieniem wypito wniesione przez ks. Stojałowskiego zdrowie Karola Miarki, jako wskrzesiciela Szląska i inicjatora oświaty ludowej w innych dzielnicach Polski. Z tego samego tytułu powitał go także wieśniak Maślanka ze Zubrzy. Miarka opowiedziawszy losy i położenie Szlązaków, wzniósł toast na cześć Lwowa, nazywając go sercem społeczeństwa tej dzielnicy Polski. O kółkach włościańskich i rozpoczynającej się nad niemi pracy pamiętał profesor Tyniecki, a prof. Stanecki wyłuszczył znaczenie nieustannej pracy ku pomyślności ojczyzny. Platon Kostecki wygłosił jeden z tych wierszów swoich „na kolanie pisanych“, które formą i treścią zarówno chwytają każdego za serce. Rozczulony gość ponownie zabrał głos, a przypomniawszy, iż jako z chłopów powstali książęta Polski, tak też w uobywateleniu włościaństwa spoczywa nadzieja ojczyzny, wypił w ręce włościanina: na zdrowie Piastów, aby się powtórzyło, co się przy naszym początku stało! Nastąpiły potem toasty na cześć włościaństwa, czującego potrzebę oświaty (Merunowicz), na pmyślność Szlązaków cieszyńskich (Romanowicz), na cześć duchowieństwa (Kostecki), na cześć idei r. 1863, na powodzenie prac narodowych (Goldman). Około północy zakończono ucztę toastem „kochajmy się“, wniesionym przez p. Kieszkowskiego Zygmunta.

Pan Miarka odjeżdża dzisiaj wieczorem ze Lwowa.

Posiedzenia Rady miejskiej odbędą się we środę dnia 10. i we czwartek dnia 11. maja 1882, każdym razem o godzinie 6. wieczorem.

Ustne egzamina dojrzałości w seminarjach nauczycielskich odbędą się z końcem b. r. szkolnego w następującym porządku: I. w Krakowie w seminarjum nauczycielskiem męskiem od 12.—24. czerwca; II. w Krakowie w seminarjum nauczycielskiem żeńskiem od 16.—30. czerwca; III. w Tarnowie od 26. czerwca do 1. lipca; IV. w Rzeszowie od 3.—11. lipca; V w Przemyślu od 13.—20. lipca; VI. we Lwowie w seminarjum nauczycielskiem męskiem od 22. czerwca do 8. lipca; VII. we Lwowie w seminarjum nauczycielskiem żeńskiem od 26. czerwca do 15. lipca; VIII. w Stanisławowie od 10.—14. lipca; IX. w Tarnopolu od 17.—20. lipca.

Festyn ludowy na Wysokim Zamku urządza Towarzystwo „Rodzina“ w pierwszy dzień, w razie niepogody drugiego dnia Zielonych Świąt, na rzecz funduszu stypendyjnego dla młodych rękodzielników i przemysłowców.

Festyn na dochód PP. Sakramentek zapowiedziany na dzień 18. maja b. r. stanowczo w dniu tym odbędzie się na Wysokim Zamku.

Konsekracja biskupa przemyskiego, ks. Łukasza Soleckiego, odbędzie się dnia 14. bm. w katedrze przemyskiej. Aktu konsekracji dopełni nuncjusz papieski, arcybiskup Vanutelli, który w tym celu z Wiednia przybędzie. Współkonsekratorami będą biskup Stupnicki i biskup Morawski. Prócz nich będą jeszcze przy konsekracji metrop. Sembratowicz ze swoim sufraganem bisk. Sylwestrem Sembratowiczem, oraz przemyski sufragan, biskup Łobos. Pan namiestnik również będzie obecnym przy tym akcie uroczystym. Nowy pasterz powita w dniu konsekracji swe owieczki drukującym się właśnie listem pasterskim. Ks. biskup Solecki mianowany już został asystentem tronu papieskiego i prałatem domowym papieskim, otrzymał również w tych dniach dwa listy własnoręczne od kardynała Jacobiniego, sekretarza stanu, i od kardynała prymasa Ledóchowskiego.

Ks. biskup przemyski odbiera od bardzo wielu duchownych liczne listy, adresy i dary, które mu w dowód czci i uznania składają. Alumni seminarjum ofiarowali ks. biskupowi piękny pastorał, przełożeni zaś seminarjum drogocenną mitrę; młodzi kapłani ofiarować mają kosztowny kielich i piękną stułę w sam dzień konsekracji. Zjazd duchownych z całego kraju na obchód konsekracji ma być nader liczny.

Przywilej. Reskryptem z dn. 20. marca 1882 l. 4732 udzieliło austr. ministerstwo handlu i król. węg. ministerstwo rolnictwa, przemysłu i handlu Ernestowi Mielchenowi, kierownikowi fabryki w Sierczy, wyłącznego przywileju na rok jeden na skombinowany balon blaszany do cynkowego pieca destylacyjnego.

Statystyka policyjna. W miesiącu kwietniu b. r. aresztowały organa ces. król. dyrekcji policji lwowskiej: Za rabunek 1 osobę, za gwałt publiczny 1, za puszczanie w obieg fałszywych banknotów i monet 4, za podpalenie 3, za kradzież 131, za pobicie i skaleczenie 19, za sprzeniewierzenie 15, za oszustwo 13, za obrazę straży 21, za prędką i nieostrożną jazdę 32, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności 8, za lekkie i zupełne opilstwo 84, za burdy uliczne i tamowanie przejścia na chodnikach 100, za nałogowe żebranie i włóczęgostwo 322.

Ze sądów zaś karnych, po odbytej karze, dostawiono policji 150 osób.

Z ogólnej tej liczby przyaresztowanych odstawiono do ck. sądów karnych 296, magistratowi zaś oddano dla braku przytułku i zatrudnienia, celem zbadania przynależności gminnej i wydalenia szupasem ze Lwowa 170.

W szpitalu umieszczono 25 chorych, resztę zaś traktowano policyjnie.

Oprócz tego ukarano za przekroczenie regulaminu dorożkarskiego 30, za przekroczenie służbowe 30, a za dręczenie zwierząt 10. Pociągnięto do odpowiedzialności 11 szynkarzy za nieprzestrzeganie godziny policyjnej, a za przekroczenie przepisów meldunkowych 32 osób.

Wypadów samobójstwa było 3.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z dnia 8. maja. Skradziono panu O. G. z pomieszkania l. 10 ul. Franciszkańska zegarek srebrny anker o podwójnej niebiesko i różowo emaliowanej kopercie, pierścionek złoty o 1 brylanciku i 6 turkusikach w łącznej wart. 40 złr. i pugilares z kwotą 2 złr., a słudze A. T. z kuchni domu l. 10 ul. Kopernika jeden sznurek drobnych korali. — Straż pol. aresztowała Schapsa Mestera wraz ze skradzioną kwotą 79 złr., a Ołeksa Opotiaka po dokonanej kradzieży pokojowej.

Stryj 8. maja. Odłożona w rocznicę 3. maja, z powodu niepogody wycieczka, odbyła się wczoraj, w niedzielę. Ogród przybrany w chorągwie o barwach narodowych, oczekiwał przybycia Stryjan. Przy odgłosie muzyki i biciu z moździerzy zgromadziła się liczna publiczność. Piękna majowa pogoda sprzyjała zabawie. O godz. 7 wieczorem wstąpił na zaimprowizowaną mownicę pan C. i w krótkich a treściwych słowach wyłożył słuchaczom dzieje konstytucji 3. maja. Przemawiając następnie w imię zgody, otrzymał gorące oklaski. Szan. prelegent zakończył przemówienie temi słowy: „Hej ramię do ramienia! Siermiężni, herbowni, magnaci, izraelscy, mieszczanie! Nie ma różnicy kast. Ten tylko nie jest Polakiem, kto w Polskę nie wierzy!“ Salwa z moździerzy, a następnie „Jeszcze Polska nie zginęła“ zakończyły to serdeczne przemówienie. Bawiono się i tańczono do późna. Muzyka odprowadziła rozochoconych gości do miasta. Zadowolenie było ogólne. Dochód w kwocie złr. 41·51 przeznaczono na patrjotyczne Towarzystwo mieszczan „Gwiazda.“ Należy mi tu wspomnieć, że inteligentniejsza część publiczności izraelickiej była obecną na zabawie. Miejska nasza inteligencja zaś nie stawiła się w pełnym komplecie.

Tarnopol 6. maja. W dniu 3. bm. obchodziła tutejsza kasa oszczędności uroczystość 12-letniego swego istnienia, oraz otwarcie nowego swego pomieszczenia. W tym celu zebrali się o godzinie w pół do dwunastej wszyscy prawie członkowie Rady miejskiej, oraz zastępca starosty, w pięknie przystrojonej sali dyrekcyjnej kasy, gdzie już oczekiwała zgromadzonych dyrekcja i personal urzędniczy zakładu. W pięknej przemowie podniósł na wstępie burmistrz tutejszy i naczelny dyrektor kasy oszczędności, dr. Koźmiński, że kasa oszczędności, obchodząc dzisiaj właśnie uroczystość 12 letniego swego istnienia, chciała zarazem święcić uroczystość narodową. Następnie skreślił mowca dzieje instytucji wyrosłej z małych początków, a rozporządzającej dzisiaj własnym funduszem rezerwowym, wynoszącym przeszło 70.000 złr. i obracającej przeszło milionowym kapitałem wkładkowym. Następnie oddał szanowny burmistrz zasłużoną cześć zacnym mężom, którzy dzisiaj jeszcze zasiadają w wydziale k sy oszczędności: Włodzimierzowi Mandlowi, który będąc burmistrzem, pierwszy dał impuls do założenia kasy oszczędności, i byłemu burmistrzowi, dr. Rajmundowi Schmidtowi, który myśl, rzuconą przez jego poprzednika, przywiódł do urzeczywistnienia. W końcu ogłosił, że dyrekcja kasy oszczędności postanowiła, w uznaniu zasług tych sz. inicjatorów, zawiesić ich wizerunki w sali dyrekcyjnej zakładu. Po tych słowach nastąpiło zawieszenie wcale udatnych portretów olejnych pp. Mandla i dra Schmidta, a wszyscy zgromadzeni jednomyślnie oddają cześć prawdziwej zasłudze. Było to miłą niespodzianką dla solenizantów, a zacny p. Mandeł tak był wzruszony, że nie był w stanie odpowiedzieć i pozostawił odpowiedź młodszemu koledze, drwi Schmidtowi.

Z dłuższej mowy dra Schmidta, improwizowanej, a mimo to wypowiedzianej ze zwykłą u tego mecenasa werwą, podnosimy tylko, że tenże, w uczczeniu skromnych zasług inicjatorów tarnopolskiej kasy oszczędności w dniu 3. maja chce widzieć dzielną manifestację całego stanu mieszczańskiego, który wiekopomną konstytucją 3. maja, powołany do szerszego udziału w życiu publicznem, mimo tysiącznych przeszkód, mimo klęsk i gromów, jakie spadły od tego czasu na naród, skromną a dzielną pracą potrafił uzyskać to stanowisko, które dzisiaj w społeczeństwie naszem zajmuje. Po tym wstępie zaznacza szan mecenas, że w swojem i imieniu starszego kolegi p. Mandla przyjmuje tylko uznanie za skromną zasługę inicjowania zakładu, który dzisiaj święci uroczystość swego 12-letniego istnienia, rozwój atoli, wzrost instytucji i świetny stan dzisiejszy kasy oszczędności, jest dziełem bezinteresownej pracy dyrekcji i urzędników, z których szczególne uznanie należy się obecnemu buchalterowi, p. Chrzanowskiemu, który służy instytucji od początku z rzadką gorliwością i sumiennością.

Zgromadzeni wyrazili w serdecznych słowach kierownikom zakładu imieniem całego miasta podziękowanie za położone trudy, poczem uroczystość za kończoną została.

Nowy Sącz 8. maja. Wczoraj miał się odbyć w tutejszej Czytelni mieszczańskiej odczyt „O znaczeniu w życiu społecznem naszego kraju konstytucji 3. maja“. Odczyt miał mieć pan profesor Michał Sękowski. Gdy jednak przyszło do odczytu, szanownego prelegenta nikt odnaleźć nie mógł, piękny więc zamiar, mimo, że zapowiedziany publicznie afiszami, nie przyszedł do skutku.

Czernelica nad Dniestrem 7. maja. Okropny wypadek wydarzył się tu wczoraj. Pojawiły się naraz dwa psy wściekłe i pokaleczyły 5 ludzi Wszystkie te ofiary oczekują niechybnej śmierci, zdaje się, że chyba jeden Bóg zdolny jest im po módz. Zadałem wprawdzie środek domowy, który w kilku wypadkach nie zawiódł mnie, lecz czy takowy i w tej strasznej katastrofie próbę wytrzyma, o tem wiedzieć nie można. Co się z tymi ludźmi stanie, nie omieszkam w swoim czasie donieść.

C. Zyblikiewicz.

Wielkie burze i nawałnice szalały temi dniami na całym prawie kontynencie europejskim. W Anglii w wielu miastach dachy są pozrywane, w Portsmouth zginęło w czasie burzy troje ludzi na ulicach. Słychać również o wypadkach zatonięcia okrętów. W Tyrnowie na Węgrzech spadł d. 5. bm. ogromny grad, poniszczywszy wiele winnic, drzew i zasiewów. W pobliżu Berna morawskiego d. 6. bm. w nocy wydarzyło się t. zw. oberwanie się chmury. Woda zalawszy pobliską dolinę dostała się do miasta, gdzie zalała parę ulic, tak że woda przedostała się do piwnic i mieszkań parterowych. Mniejsze domki były całkiem zalane. Po opadnięciu powodzi straż ogniowa wypompowuje wodę. Wiele ogrodów jest zniszczonych, ulice zaniesione szlamem i piaskiem.

Wyprawa do bieguna północnego, wysłana staraniem *Newyork-Heraldu*, doznała, jak wiadomo, smutnego losu. O trzech członkach wyprawy, odszukanych i ocalonych przez inżyniera Mellville'a, oraz o ich pobycie w Moskwie, donosiliśmy już. Jeden z ocalonych członków wyprawy, pułkownik Dannenhauer, ze statku „Jeannette“, o którego pobycie w Moskwie donosiliśmy, przyjmowany był w Petersburgu przez Ignatjewa, poczem składał wizytę w Gatczynie, gdzie go jenerał Czerewin przedstawiał carowi i carowej. Wieczorem korespondent *Newyork-Heralda*, Iwan de Woestyne, przyjmował u siebie członków, wracających z wyprawy. Majtek Cole cierpi wciąż napady pomieszania. Na cześć członków ekspedycji poselstwo amerykańskie dawało raut; Dannenhauer przyjmowanym był również przez jenerała-admirała księcia Aleksego. Członkowie wyprawy wyjeżdżają do Paryża. W sprawie wyprawy nadchodzi też obecnie wiadomość, że znaleziono zwłoki komendanta „Jeannetty“ kapitana Delonga wraz z dziesięcioma członkami wyprawy w śnieżnej pustyni sybirskiej. Mellville, z trzema łodziami, posuwa się dalej, celem odszukania innych ofiar, a specjalnie komendanta drugiej szalupy Chippa

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. W ciągu bieżącego tygodnia przedstawione będą w kasynie miejskiem na dochód pani Józefy Woleńskiej, a z współudziałem gościnnym pani Hofmanowej i p. Arwina z Krakowa: komedja Meilhaca i Halevyego p. t. „Gdzie jedna przeskoczy, tam za nią wszystkie“, „Ostatnie chwile fryzjera“, które odegra p. Barą z, tudzież „Dwie blizny“ Aleksandra hr. Fredry (ojca).

* Dziś we wtorek dnia 9. maja pierwszy występ gościnny p. Jana Królikowskiego, artysty teatrów warszawskich: „Narcyz Rameau“, dramat w pięciu aktach z niemieckiego Brachvogla.

* „Kraszanka za Kraszankę“ wyszła temi dniami z druku w języku ruskim przez Borysa Jakimeńko, str. 16. Jest to odpowiedź serdeczna na Wielkanocne wzwanie p. Kulisza, w której autor wskazuje na wspólną chwałę w przeszłości, wzywa Rusinów do pracy braterskiej w teraźniejszości Wiersz gładki, myśl piękna Za zasługę też policzyć należy autorowi użycie alfabetu łacińskiego zamiast koszlawej grażdanki.

Ruch stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie „Gwiazdy“ (dokończenie.) W sprawie uregulowania funduszów Stowarzyszenia, referent Wydziału p. Früanff wnosi, ażeby niedobory funduszu zaliczkowego pokryć przez odpisanie z oszczędności, z dniem 15. zaś września rozpocząć wydawanie nowych zaliczek, zatrzymując zresztą porządek dotychczasowy. Referent komisji kontrolującej p. Antoni Mańkowski wnosi, ażeby fundusz zaliczkowy i obowiązkowe wkładki oszczędności, wynoszące 5 cnt. na tydzień — znieść, nałożyć natomiast dwucentową przymusową wkładkę na tydzień dla umorzenia długów, ciążących na dotychczasowym funduszu zaliczkowym. Oczywiście dobrowolne składki oszczędności pozostają i nadal. Co do innych funduszów wnosi tenże sprawozdawca zlanie funduszu inwalidów, wdów i sierot z funduszem szpitalnym w jeden fundusz pomocy wzajemnej. Z taks wpisowych, zwrotów za druki i t. p. wnosi komisja kontrolująca tworzyć w $^4/_5$ fundusz rezerwowy, który w połowie ma iść na funkcjonarjuszów stowarzyszenia, w $^1/_5$ zaś na utworzenie funduszu żelaznego.

W dyskusji, która się nad temi wnioskami wywiązała zabierali głos pp. Jaworski, Tenczykowski, Lentowski, Bayle, Hofman, Koleżak i inni, poczem uchwalono bez żadnych zmian wszystkie wnioski komisji kontrolującej. Będą one jednak wtedy dopiero mogły wejść w życie, gdy poczynione zostaną i zatwierdzone na przyszłem walnem zgromadzeniu, w lipcu r. b. odnośne zmiany w statucie.

Komisję statutową, która ma zmiany te przedłożyć walnemu zgromadzeniu, pozostawiono w dotychczasowym składzie, uzupełniwszy ją tylko dwoma nowymi członkami, pp. Mańkowskim i Bacz[illegible].

Na uzupełniającem walnem zgromadzeniu, które się wczoraj wieczorem odbyło, wybrano 7 kuratorów stowarzyszenia, a mianowicie pp. Franciszka Głodzińskiego, dr. Bernarda Goldmana, Karola Gromana, dr. Ludwika Łubieńskiego, Tadeusza Romanowicza, hr. Russockiego i Adolfa Stronera. Do Wydziału stowarzyszenia wybrano pp. Cichockiego, Bogdanowicza, Kindla, Sendermanna Stanisława, Szustra Dymitra, Obmińskiego Władysława, Borkowskiego Jana, Flaszyńskiego i Konopackiego.

Pod koniec zgromadzenia przewodniczący mu p. Tadeusz Romanowicz, żegnając się ze stowarzyszeniem, którego dotąd był prezesm, przemówił w następujących słowach:

Na instytucję waszą, panowie, patrzy nie tylko miasto, lecz i kraj cały. Przekonałem się jeszcze bardziej o tem, gdym ztąd wyjechał, gdy słyszę oddawane wam pochwały i zarzuty, których wam również nie szczędzą. Dobrą swą opinję Stowarzyszenie zawdzięcza tym myślom przewodnim, które przyjęliście za swoje hasła. Kraj cały wie, że „Gwiazda“ jest i pozostanie Stowarzyszeniem polskiem i inną być nie może. Kraj wie, że panowie, jako robotnicy, idąc ku lepszej doli, a macie prawo domagać się jej na legalnej drodze, nie pójdziecie przeciwko narodowi, bo jednostka nie znaczy nic po za narodem, i gdy przeciwko niemu wystąpi, startą bywa na proch. Bez miłości ojczyzny wszelka praca nad własnem waszem dobrem będzie płonną. Idąc dotychczasową drogą, możecie być pewni, że po stronie waszej stanie wszystko, co w kraju naszym jest lepsze i polskie... Cóż więcej powiem? Stowarzyszenie wasze postawiło oświatę na gruncie polskim, jako jedno z głównych swych zadań. Oświecajcie się, a będziecie potężni. Nie potrzebuję przytem przypominać, że iść winniście ręka w rękę. Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego. Bądźcie pewni zawsze mej pomocy. Każdy człowiek w narodzie, przyznaję, ma prawo do pomyślnego rozwoju swych sił intelektualnych i moralnych... ma prawo przedewszystkiem do oświaty. Pamiętajcie tylko, że gdy kto zapomniał o świętej miłości ojczyzny, ten będzie jako gałęź uschnięta... Pod koniec mowca w serdecznych słowach pożegnał zgromadzenie, wyrażając swój żal z opuszczania go.

Pozostałych kilka spraw z porządku dziennego odłożono jeszcze na przyszły poniedziałek.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lw.“ Licytacje. Realność pod l. 200 w Kołomyi. — Realność pod l. 65 w Leninie małej, sąd powiatowy Stare miasto. Cena wywołania 100 złr. — Realność pod l. 13 w Cmolesie sąd powiatowy Kolbuszowa. Cena wywołania 155 złr. — Realność pod l. 23 w Dąbrowicy, sąd powiatowy Sieniawa. Cena wywołania 1300 złr.

Kuratele. Sąd powiatowy w Jaworowie uznał Jakima i Annę małżonków Pelynio z Jażowa za marnotrawców. Kurator Fedko Kot ze Starego Jażowa. — Sąd powiatowy w Mikulińcach uznał Iwana Podgórniaka z Czartorji marnotrawcą Kurator Ignacy Karapulka Uchwałą trybunału stan sławcowskiego uznano Schanię Purpura z Nadwórny za obłąkanego. Kurator Leib Purpura z Nadwórny — Sąd powiatowy we Frysztaku uznał Michała Cyrulika z Glinika górnego marnotrawcą. Kurator Tomasz Magudar, wójt z Glinika. — Sąd obwodowy w Rzeszowie uznał Jędrzeja i Małgorzatę Pędlowskich z Turbji marnotrawcami. Kurator Sebastjan Trella z Turbji. — Sąd powiatowy w Sokalu uznał Michała Feliaczko z Boratyna marnotrawcą. Kurator Józef Kalisz w Boratynie. — Sąd powiatowy w Skałacie uznał Matwija Jaworskiego z Czerniszówki marnotrawcą. Kurator Franciszek Rzepka. — Sąd powiatowy w Dąbrowie uznał Tomasza Misiaczka z Mendrzechowa marnotrawcą. Kurator Maciej Mastelarz. — Sąd obwodowy w Tarnowie uznał Michała Kostkiewicza z Poręby radlnej marnotrawcą. Kurator Wawrzyniec Sułkowski z Poręby.

Konkursa. Posada nauczyciela religji dla uczniów gr. kat. obrządku w Złoczowie. — Posady nauczycielskie przy szkole żeńskiej w Tarnowie. — Dwie posady nauczycielek starszych z płacą roczną 800 złr. — Trzy posady nauczycielek młodszych z płacą roczną 600 złr.— Dwie posady nauczycielek młodszych z płacą roczną 360 złr.

Rolnictwo przemysł i handel.

Stan urodzajów we wschodnich powiatach Galicji, według raportów statystycznych Towarzystwa gospodarskiego.

Zewsząd użalają się na posuchę, która trwając przez cały kwiecień, powstrzymała roślinność i nadzieje świetnego urodzaju, zapowiadającego się z początkiem wiosny, znacznie zachwiała. Napróżno wyglądano ciepłego deszczu. Wiatry południowo-wschodnie wysuszyły ziemię tak, iż miejscami, zwłaszcza w okolicach gliniastych, tak stwardniała, iż oziminy, a zwłaszcza pszenica, rozkrzewiać się należycie nie mogły. Tyczy to się głównie późnych zasiewów, nawet przy najlepszem z jesieni obrobieniu i spulchnieniu gruntu. Dopiero dnia 28. i 29. kwietnia zaczęły stronami przepadać pierwsze wiosenne deszczyki i znacznie od razu ożywiły roślinność. Gdyby maj był mokry, nic nie byłoby jeszcze straconego i możnaby spodziewać się urodzaju.

Pszenica chociaż przy posusze w wielu miejscach zrzadła i zżółkła, odżyła wnet po kilku ciepłych deszczach. Najpiękniejsze pszenice są na Podolu w Tarnopolskiem, Brzeżańskiem, około Podhajec, Bóbrki, Chodorowa, w Przemyskiem około Niżankowiec, wreszcie w okolicach Sieniawy. Pszenica dobrze wygląda pod Kulikowem i Żółkwią, około Uhnowa, w Złoczowskiem około Krasnego, Glinian, Perepelnik, w Brzeżańskiem od strony Narajowa, w Przemyskiem i Samborskiem około Rudek, Wykotów, Sądowej Wiszni, w powiecie jarosławskim na prawym brzegu Sanu, około Dynowa, Brzozowa, Birczy, Chyrowa, dalej około Rozdołu, na Pokuciu około Czeremchowa, Kołomyi i Jezierzan, tudzież w powiecie zbarazkim.

Mierna pszenica jest w okolicach Borszczowa, Zaleszczyk, Lisowiec, nad Seretem, pod Buczaczem, Rohatynem, Bursztynem, Haliczem, Żurawnem, w Turzem pod Starem miastem, w okolicach Ustrzyk dolnych, Leszczowatej, tudzież około Kamionki Strumiłowej, Derewni, Bełza i Uhnowa.

Pszenica jara z powodu posuchy gorzej w ogóle wygląda od ozimej. W wielu miejscach myszy znaczną szkodę wyrządziły.

Żyto bardzo się zaostrzyło i zniszczało, zwłaszcza późniejsze w gruntach ciężkich i suchych. Wczesne żyta pomimo, że nie urosły, należycie już się wkrótce sypać zaczną. Nadziei

zatem mniej w tym roku na urodzaj żyta, niżeli pszenicy; bo żyto nawet i przy sprzyjających ciepłych deszczach nie będzie mogło już poprawić się tyle ile pszenica. Późne żyta mogą nawet zupełnie nie dopisać. Bardzo pomyślne wiadomości o stanie żyta nadeszły tylko z okolic Narajowa, Dynowa i Brzozowa. Dobre są żyta około Bóbrki, Chodorowa, w Przemyskiem około Niżankowiec, w okolicach Sieniawy, w Brzeżańskiem około Podhajec pod Tarnopolem, Zbarażem, około Rozdołu, w Sanockiem koło Dubiecka, Iskania, Rudek. Zresztą żyta wszędzie mierne, a najgorsze około Kopeczyniec, gdzie nawet miejscami przeorano, pod Horodenką, w Kołomyjskiem na Pokuciu podgórskiem, w Złoczowskiem około Krasnego, w Bełzkiem około Uhnowa, w Żółkiewskiem około Derewni, nakoniec w okolicach Rohatyna.

Rzepak choć także wiele ucierpiał od posuchy, trzyma się dobrze w powiecie Rawskim około Kamionki Strumiłowej, Sieniawy, pod Kulikowem koło Niżankowiec, Dynowa, Brzozowa, Starego Miasta i Rudek, około Bóbrki, Chodorowa, Żurawna, w całym powiecie Żydaczowskim, w Jezierzanach w Brzeżańskiem około Podhajec, Narajowa na Podolu około Chorostkowa. W okolicach Rozdołu wyborny, kwitnąć już zaczyna.

Mierne rzepaki są około Horodenki, Borszczowa, Kopeczyniec, Krasnego, Glinian, Buczacza, w Żółkiewskiem około Derewni. Bardzo złe rzepaki są w Bełzkiem około Uhnowa w Sanockiem około Dubiecka w okolicy Kałusza i Wojniłowa, około Ustrzyk dolnych. Z Bursztyna donoszą, że chrząszczyk włodyszek czyni tam znaczne szkody w rzepaku, a w Jarosławskiem na prawym brzegu Sanu pojawił się miljardami i niszczy zupełnie.

Jarzyny z powodu posuchy rzadko powschodziły, zwłaszcza jęczmiona. W wielu miejscach chociaż wcześnie posiane, z braku wilgoci zeszły bardzo nierówno Ziarno głębiej zapadłe i lepiej ziemią pokryte zeszło, ale to, które pozostało pod wierzchem, wcale się nie skólczyło. To zaś co zeszło, rzadnieje, żółknie i schnie od góry. Jeśli wkrótce nie zaczną przepadać deszcze, nie będzie w tym roku na jęczmień urodzaju. W takim razie nawet średniego plonu spodziewać się nie można, szczególniej na gatunkach suchych na wiatry wystawionych. Jęczmiona są najlepsze w okolicach Sieniawy. Okolica to szczęśliwa w tym roku, albowiem miała w drugiej połowie kwietnia parę ciepłych deszczyków, które nadzwyczaj pomyślnie na roślinność wszystkich gatunków zboża wpłynęły. Dnia 22. kwietnia był tam wprawdzie grad, ale drobny nieszkodliwy, przeciągnął w kierunku od południa ku północy pasem czterech kilo metrów sięgającym.

Jęczmiona są stosunkowo dobre, począwszy od Niżankowiec, w Sanockiem koło Dubiecka, Dynowa, Brzozowa, w Samborskiem w okolicach Rudek, koło Sądowej Wiszni, nad Dniestrem około Rozdołu, Halicza, w Złoczowskiem około Kniaża, Perepelnik, pod Tarnopolem, Chorostkowem i Zbarażem. Wszędzie indziej jęczmień średni lub nawet zły, jak naprzykład pod Baligrodem, lub na Podolu około Jabłonowa i Kopyczyniec.

To samo co o jęczmieniu da się w mniejszym tylko stopniu powtórzyć o owsie. W okolicach powyżej wymienionych, gdzie jęczmiona stosunkowo lepsze, tam owsy dobre, W innych także tylko średnie. W górach z powodu wczesnej wiosny tegorocznej posiano więcej owsa niż zwykle i wcześniej siejbę ukończono, to też wyglądają tam lepiej jak zazwyczaj o tym czasie.

Groch przeważnie wszędzie dobry, ale je szcze nic o przyszłym plonie wróżyć nie można. Najgorsze grochy są w powiecie Rawskim, tudzież w Żółkiewskim i około Kamionki Strumiłowej, Glinian, Krasnego, pod Buczaczem, Podhajcami i na Pokuciu podgórskiem.

Bób, bobik, wyka, gdzie takowe uprawiają, podobnie jak groch przeważnie są dobre.

Hreczki dotąd jeszcze nigdzie nie siano.

Kukurudza posadzona w ogrodach wschodzić dopiero zaczyna.

Koniczyna przeważnie wszędzie piękna. Najpiękniejsze koniczyny są w okolicach Sieniawy, w Żółkiewskiem pod Kulikowem w Złoczowskiem i Samborskiem, w dolinie Łukuż pod Haliczem, w okolicach Bóbrki, Chodorowa i Komarna.

Źle wyglądają koniczyny około Borszczowa, Horodenki, na Pokuciu, tudzież w okolicach Birczy, Baligrodu, nakoniec około Łopatyna, Kamionki Strumiłowej i Uhnowa.

Mięszanki podobnie jak koniczyna przeważnie piękne.

Lucerna pod pierwszą kosę.

Łąki pięknie się zazieleniły, ale z powodu posuchy porost dość nisko się trzyma.

Kartofle gdzie nie gdzie sadzić kończą dopiero. W ogóle gdzie powschodziły, dobrze wyglądają.

W sadach owoce pestkowe kwitną obficie ziarnowe mało, albo wcale nic.

Bank krajowy. Cesarz udzielił sankcji uchwale sejmowej o gwarancji kraju dla listów zastawnych „Banku krajowego dla Królestwa Galicji i Lodomerji z W. księstwem Krakowskiem," oraz ustawie, upoważniającej Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki w kwocie 1.025.000 złr. na wprowadzenie w życie tej instytucji. Równocześnie zatwierdziło ministerstwo statut Banku w najwyższej redakcji Wydziału krajowego. Aż do uchwalenia w Radzie państwa ustawy o politycznej egzekucji dla wierzytelności hipotecznych Banku krajowego, odnośny paragraf statutu pozostaje w zawieszeniu, bo co tylko w drodze ustawodawstwa przyznanem być może, tego ministerstwo zatwierdzać nie mogło. Publikacja statutu nastąpi także dopiero po przyjściu do skutku ustawy o politycznej egzekucji.

Związek emerytalny reprezentantów banku „Slavia" w Pradze. Gdy bank „Slavia" ukończywszy w roku 1879 pierwsze dziesięciolecie swego istnienia, kierowany uczuciem uszanowania i wdzięczności i pełnych zasług swoich reprezentantów, założył związek emerytalny — powitaną została świetna ta myśl z radością, chociaż z licznych stron, mianowicie asekuracyjnych, powątpiewano o tem, że instytucja ta będzie zdolną do życia, z braku funduszów do zaopatrzenia emerytur potrzebnych i wskazywano na ten fakt, że urzędnicy zakładów asekuracyjnych, chociaż kilka razy już z całą energją usiłowali założyć własną instytucję emerytalną, zawsze musieli ustać na prostem dążeniu do przeprowadzenia analogicznej tej idei.

Od założenia związku emerytalnego reprezentantów banku „Slavia" minęły już 3 lata, i jak nam wiadomo, wzrósł majątek tego w tym krótkim czasie, a to do 30. kwietnia 1882 do znacznej wysokości 25.072 złr. 51 ct, uskładanej wyłącznie tylko z dziesiątej części prowizji reprezentantów.

Suma ta ulokowaną jest po części w papierach wartościowych, po części w kasach zaliczkowych, jak wykazują coroczne bilanse, całkiem oddzielnie od majątku tego funduszu prowadzone.

Wiedeń 8. maja. (Telegr.) Urzędowe sprawozdanie o stanie zasiewów do końca kwietnia konstatuje, że stan zasiewów zimowych jest częścią dobry, częścią wyborny, a tak samo ma się w ogóle rzecz z zasiewami wiosennemi.

Przegląd polityczny.

Lwów 9. maja.

Groźne wypadki w Irlandji zajmują dziś całą prasę europejską i usuwają na drugi plan wszystkie sprawy bieżące. Rząd angielski, chcąc raz położyć tamę rozruchom, jął się polityki pojednawczej, w skutek której musiał się podać do dymisji Forster, starszy sekretarz stanu Irlandji. Pierwszą oznaką tej polityki było wypuszczenie na wolność Parnella, Dillona i O'Kelly'ego. Na pierwszą wiadomość o tem, napisał *Daily Telegraph*: „Potrzeba było 57 morderstw, aby wysadzić drzwi więzienia w Kilmainham; wzdrygamy się na samą myśl, ile to morderstw będzie potrzeba, aby utworzyć parlament irlandzki." Przewidywania wspomnionego pisma ziściły się aż nadto prędko. Zaledwie wstąpili na ziemię irlandzką nowo mianowany sekretarz stanu lord Fryderyk Cavendish i młodszy sekretarz Bourke, zapisani zostali pierwsi na listę nowych ofiar. Nihiliści fenijscy odpowiedzieli na łagodność rządu strasznem morderstwem, dokonanem na osobach nowo mianowanych dostojników, którzy nie mieli nawet jeszcze czasu rozwinąć działalności na nowych stanowiskach. Lord Fryderyk Cavendish był dopiero od trzech dni w Irlandji. Zamachu dokonano w sobotę wieczorem. O godz. 7½ parę jegomościów, wyprawiających harce na welocypedzie w parku *Fönix*, napotkało dwoje zwłok, leżących w alei we krwi. Na trupach widne były pchnięcia sztyletowe. Bourke miał nadto gardło rozcięte. Odzież była poszarpaną. Cavendishowi złamano rękę. Rzecz osobliwsza, iż o sto kroków od miejsca katastrofy mnóstwo spacerowało ludzi. Jedynym świadkiem jest mały chłopak, który szukał w krzakach gniazd ptasich i z oddalenia widział 6 ludzi, mocujących się ze sobą. Dwóch padło na ziemię, a czterech wsiadłszy do powozu ujechało czem prędzej. O 50 kroków od parku znajduje się rezydencja lorda Spencera, wicekróla Irlandji, którego przerażenie jest całkiem usprawiedliwione, na pół godziny bowiem przed faktem Cavendish był u niego. W pobliżu są także koszary policyjne, szpital wojskowy i szkoła wojskowa. Park, mający przeszło 700 hektarów, bywa prawie zawsze przepełniony spacerującemi.

Na pierwszą wieść o zamachu pospieszył minister Hartington (brat Cavendisha) z Londynu do Dublina.

Dzienniki, a w szczególności konserwatywne, jak *Observer*, domagają się zaprowadzenia sądów wojennych w Irlandji, a motywują to żądanie obecnem usposobieniem Fenjanów, którzy ośmieleni łagodnością rządu, jeszcze bardziej podnieśli głowę. Dlaczegoż nie zamordowano Forstera — pytają dzienniki — który postępował z surowością, ale właśnie Cavendisha, przybyłego z zamiarem pozyskania ludności postępowaniem łagodnem? Opinja publiczna w Anglji wskazuje jeno moralnych sprawców zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych nihilistów fenijskich, którzy wysełają ciągle do Irlandji maszyny piekielne i petardy dynamitowe. Następstwem tych wypadków będzie koalicja konserwatystów angielskich i represja przeciw Irlandji. Prawdopodobnie zaprowadzone będą rządy wojenne.

Zamordowany Cavendish jest synem księcia Devonshire i był w wieku 46 lat.

Robota spiskowa w Irlandji jest z takim sprytem prowadzoną, że na 4439 zamachów, spełnionych od początku roku 1881, u 3953 nie wykryto sprawców.

Od dzisiaj Izba poselska we Wiedniu ma odbywać po dwa posiedzenia dziennie.

Na wykończenie nowego gmachu uniwersyteckiego we Wiedniu ma gabinet zażądać 300.000 dodatkowego kredytu.

Politik podaje telegram z Wiednia następujący: Faktem jest, że Rada ministrów jednogłośną uchwałą postanowiła, na posadę prezydenta rządu krajowego w Opawie zaproponować koronie jednego w czynnej służbie zostającego urzędnika niemieckiej narodowości.

Hr. Kalnoky udał się do Pesztu, gdzie sprawa zamianowania następcy Szlavy'ego będzie zapewne wkrótce rozstrzygniętą.

Delegaci angielskiego komitetu żydowskiego bawią jeszcze w Wiedniu, gdzie oczywiście z powodu nieobecności Kalnoky'ego nie mają z kim gadać. Olifant zorganizował komitet w Jassach i wyjechał dnia 6. bm. do Bukaresztu. Składka w Pradze przyniosła do dnia 7. bm. 16.000 gld.

Pogłoski o kramole w Żytomierzu nie sprawdziły się.

Z Bośnji jest tylko jedna dziś wiadomość. Naczelnikiem powiatowym we Foczy mianowany został podpułkownik Fischer, dotychczasowy komendant szkoły kadetów w Łobzowie.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 9. maja. *Tribüne* donosi: Margr. Olivier Bacquehem, radca namiestnictwa w Linzu, został mianowany kierownikiem rządu krajowego na Szlązku. Ma on 35 lat, jest rodem z Opawy, służył przedtem w Dieczynie, Pradze i Serajewie. Obecnie otrzymał tytuł radcy dworu.

(D.) **Wiedeń** 9. maja. Prezydent Smolka postanowił od dzisiaj podwójne dziennie odbywać posiedzenia, aby taryfę cłową można do piątku skończyć. Potem nastąpi pięciodniowa przerwa w posiedzeniach, albowiem przypada jeden dzień świąteczny (wniebowstąpienie) i wybór w kurji tabularnej czeskiej.

Londyn 9. maja. Policja zdaje się być na śladzie sprawców zamachu. Plakatami ogłosiła dokładny rysopis dwóch ludzi. Z dublińskich dorożkarzy brakuje jeden, i przypuszczają, że go sprawcy użyli do wyjazdu. — Wczoraj na posiedzeniu parlamentu Gladstone ze wzruszenia nie mógł prawie mówić. Zapowiedział przedłożenie ustawy, zaprowadzającej stan wyjątkowy dla pewnych okręgów Irlandji i suspensję sądów przysięgłych.

Berlin 9. maja. *Germania* donosi: Rosja uległa (?) żądaniom Watykanu i przystała na to, aby świeckie duchowieństwo w Polsce podlegało jurysdykcji biskupów.

Berlin 9. maja. *Vossische Ztg.* donosi, że zagraniczni bankierzy zaniechali stosunków z Petersburgiem, ponieważ panuje zupełna niepewność komercjalna.

Petersburg 8. maja. Rozkazem dziennym wzbroniono oficerom udzielać kolegom swoim wiadomości o fortyfikacjach, połączeniach telegraficznych i kolejowych. Pisarzów wojskowych rewidują codziennie przy opuszczaniu biur.

Aresztowano tu nihilistę, Aleksego Rudaszewa.

Słychać, że rewolucjoniści zamierzają wydawać pismo codzienne.

Sejm finlandzki powziął uchwałę, dozwalającą żydom zamieszkania w Finlandji.

Rodzina carska przenosi się dnia 17. b. m. do Peterhofu, gdzie carowa odbędzie słabość. Ztamtąd przesiedli się do Ilińskoje, później do zamku Perowskiego, ztamtąd wyruszy na koronację.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 8. maja. Proces w sprawie katastrofy Ringteatralnej trwa dalej. Z przesłuchania inżyniera Pia, okazuje się, że Landsteiner wziął go za inżyniera Wilhelma, bo Pia sam zeznaje, że Landsteiner robił mu wyrzuty z powodu opóźnienia się. Podczas przesłuchania członków straży ogniowej, przyszło do scen gwałtownych. Niższej szarży członkowie, krytykują istniejące urządzenia instutucji pożarniczej i wyrażają się niekorzystnie o Herrze. Komendant straży, inżynier Schuller usprawiedliwia zarządzenia poczynione 8 grudnia i oddaje Herrowi największe pochwały.

Praga 8. maja. Po otrzymaniu pomyślnych doniesień z okolic, gdzie trwała zmowa robotnicza, zarządził namiestnik redukcję asystencji wojskowej; dwa bataljony wracają do swej załogi. Wydział prawniczy uniwersytetu czeskiego ukonstytuje się w południe. Ott wybrany zostanie dziekanem.

Londyn 8. maja. Gladstone wniesie na znak czci dla Cavendisha i Bourkego odroczenie obu Izb, w czem go poprą przewódcy opozycji. Forster ofiarował rządowi swe usługi w Irlandji. *Standard* dowiaduje się, że posada sekretarza stanu w Irlandji, ma być ofiarowana Chamberlainowi. Wszystkie dzienniki poranne wyrażają oburzenie z powodu morderstwa i żądają użycia najsurowszych środków dla stłumienia bezprawia w Irlandji. *Times* powiada, iż rząd znajduje się w położeniu bezprzykładnem w Anglji. Żadne ministerstwo pod takim ciężarem odpowiedzialności długo nie może ostać się na urzędzie, jeżeli nie uczyni rozpaczliwych wysileń dla rehabilitacji swego charakteru. Jest rzeczą konieczną, aby przezydent gabinetu dowiódł bezzwłocznie Anglji, że w końcu zrozumiał istotną cechę trudności, istniejących w Irlandji. *Standard* i *Morningpost* czynią ligę odpowiedzialną za morderstwo. Pogłoski o aresztowaniach w Dublinie są przedwczesne. *Times* dowiaduje się, że rząd zgadza się co do rezolucji o zamknięciu dyskusji, na poprawkę Gibsona, która żąda większości dwóch trzecich, zamiast większości zwyczajnej.

Londyn 8. maja. Gladstone proponuje odroczenie Izby z powodu zamordowania Cavendisha i Bourkego, którym poświęca gorące wspomnienie. Gladstone oświadcza, że trzeba będzie znów zastanowić się i poprawić program polityczny co do Irlandji. Minister obiecuje przedłożyć we czwartek środki, dążące do stłumienia zbrodni w Irlandji popełnianych, a dopiero później wniesie ustawę o przepomnieniu dawniej popełnionych występków. Nortcothe popiera wniosek o odroczenie Izby i przyrzeka poparcie konserwatystów co do środków przedsięwziętych, celem utrzymania porządku i stłumienia zbrodni. Parnell ubolewa nad popełnionem morderstwem i przyznaje, iż konieczne jest użycie środków represyjnych. W Izbie lordów złożył Granville analogiczne oświadczenie i poparty został przez Salisbury'ego.

Paryż 8. maja. Izba przyjęła w pierwszem czytaniu 334 głosami przeciw 124 projekt do ustawy względem zaprowadzenia rozwodów na nowo.

Berlin 8. maja. Rada związkowa przyjęła ustawę o zabezpieczeniu robotników od wypadków, według wniosków komisji. Przedłożenie odesłane zostało natychmiast do Izby.

Stambuł 8. maja. Irada sułtańska upoważnia Portę do podpisania konwencji w sprawie uregulowania rosyjskiego odszkodowania wojennego, na podstawie ułożonego z Nowikowem, co do kontroli Rosji kompromisu.

Stambuł 9. maja. (Urzędowe). Dotychczasowy gubernator archipelagu Said-pasza mianowany ministrem spraw zewnętrznych. Prawdopodobnem jest, że nastąpią inne zmiany.

Petersburg 8. maja. Giers zachorował w piątek. Obawiają się zapalenia płuc, ale chory ma się lepiej.

Petersburg 8. maja. Hr. Wolkenstein przybył tu wczoraj.

Bukareszt 9. maja. W Izbie odpowiedział minister spraw zewnętrznych na interpelację Kogolniceana, co do niewykonania postanowień traktatu berlińskiego ze strony Austrji w sprawie regulacji Dunaju przy Żelaznej Bramie, iż dotyczące postanowienia dla tego prawdopodobnie nie zostało wykonane, ponieważ Austro-Węgry niesankcjonowały zadania na nie włożonego, a zobowiązanie nieoznacza wcale terminu. W razie koniecznym zażąda on, aby prawo dotyczące i zobowiązanie włożono na Rumunię.

Romanul proponuje, aby przyjąć zamiast wniosku Barrera, co do rozwiązania kwestji Dunajowej, wniosek Haymerlego, zapisany w drugim protokole traktatowym. Rozwiązanie tego rodzaju pogodzi wszelkie interesa i nie spowoduje żadnych trudności praktycznych.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 8. maja. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 zł. 309·50 — 313·—, kolei Lwowsko-Czern.-Jassy 171·50 — 174·50, Banku hipot. gal. 317·— — 322·—, Banku kredyt. gal. 250·— — 255·—. II. Listy zastawne na 100 zł. w. a. Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·— — 101·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 92·— — 94·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·— — 101·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 87·50 — 89·—, Banku hip. gal. 6% 102·10 — 103·1[illegible], Banku hip. gal 5% 99·— — 100·—, Banku hip. gal. z 5% prem. 10[illegible]·— — 102·—. III. Listy dłużne na 100 zł. Gal. zakł. kred. włośc. 6% 101·50 — 103·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% 95·— — 96·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. 96·— — 98·—. IV. Obligi za 100 zł. Indemnizacyjne galic. 5% 100·40 — 101·40, Komunalne gal. Zakł. kredyt. włośc. 6% 100·— — 101·50, Pożyczki kraj. z 1873 6% 101·— — 102·50, Losy miasta Krakowa 18·50 — 20·50, Losy m. Stanisławowa 22·50 — 24·50. V. Monety. Dukat holenderski 5·53 — 5·63. Dukat cesarski 5·54 — 5·65, Napoleondor 9·48 — 9·58, Pół-imperjał rosyjski 9·77 — 9·87, Rubel rosyjski srebrny 1·52 — 1·62, Rubel ros. papier. 1·20⅝ — 1·22¾, 100 marek niemieckich 58·35 — 59·15, Srebro za 100 zł. —·— — —·—, Kupony w srebrze za 100 zł. —·— — —·—. (Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają.")

Wiedeń 9. maja, godzina 10 min. 35. Akcje kredytowe 346·80, Anglo-Austr. 130·—, Akcje banku Union 129·25, Kolej Karola Lud. 312·25 Połudn. 146·50, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·54. Rubel papier. —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń 8. maja godzina 5 minut 45. Jednolity dług Państwa w banknotach 76·60, w srebrze 77·55, Renta w złocie 94·65, Losy pożyczki z roku 1860 13[illegible]·—. Akcje banku wiedeńskiego 629·—, kredytowego 344·80, Londyn 119·95, Srebro —·—, Napoleondor 9·53½, Dukat ces. men. 5·63, 100 marek niemieckich 58·65.

Paryż 3% Renta 84·—.

Telegramy zbożowe z dnia 8 maja — Wiedeń: Pszenica 12·25 do 12·75 zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł.; okowita pr. 10.000 liter procent 32·50 do 32·75 zł. — Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 10·7[illegible] do 10·80 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13½ zł. — Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 229·— m., żyto —·— m., spirytus loco 46·50 m, olej rzepakowy 56·80 m. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepak —·—. Paryż: [illegible] 159 klgr. 63·— fr., olej rzepakowy 69·25 fr., spirytus —·— fr. —. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 9 maja: 15·50 do 15·75, Brema: 6·95 do —·—, Hamburg: 6·90, na maj 7·[illegible], na sierpień-grudzień 7·60. Antwerpia: maj 17. Nowy-York: 7¼, Filadelfia: 7¼.

Podziękowanie.

Do głębi wzruszeni żywym udziałem i szczerem współczuciem okazanem nam przy smutnym obrzędzie pogrzebowym ukochanego ojca naszego śp. Wincentego Schäffera, wypełniamy tylko święty obowiązek, składając niniejszem publiczne podziękowanie Wielebnemu ks. Proboszczowi kościoła św. Anny, Wielebnemu Duchowieństwu, przyjaciołom, znajomym i licznie zebranej publiczności, serdecznem słowem „Bóg zapłać."

Lwów dnia 8 maja 1882.

Emilia Schäffer z rodzeństwem.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
KAMILA STRZYŻOWSKIEGO
we Lwowie, ulica Halicka l. 4.
1489 25—? 1

PARASOLKI letnie od złr. 1·20 do złr. 10.

Kwiaty francuskie.

Pióra do kapeluszy strusie i fantastyczne.

GORSETY paryskie od 1 złr. 30 cnt. do 5 złr.

Zapał do znaczenia, bawełnę francuską do haftu, krętą do haczkowania, przędzę nicianą i bawełnianą do podwłkania.

Liście, środki, farby, rosa, bibułki pędule, drucik, patyczki, szczypczyki i wszelkie dodatki do robienia kwiatów.

Bawełnę Pottendorfską, Estramadurę, Matematyczną, Wigonia na pończochy i skarpetki, 8-mio nitkową białą i kolorową.

Miniardiski, Poanlac, Medajlony i inne najnowsze ząbki i krepinki do robót friwolitowych, Pytel do znaczenia

Nici szwajcarskie do szycia ręcznego, Nici Clarca do maszyn, pończoch na skarpetki, Nici na kłębkach do robót friwolitowych.

Rogi do sukień, brykle do gorsetów, radełka, naparstki, kredki, centymetry, nożyczki z fabryk angielskich.

Igły do szycia ręcznego i maszynowego, druty do robienia pończoch. Szpilki angielskie i karlsbadzkie pojedyńcze do włosów.

Guziki szmuklerskie, perłowe, metalowe, jedwabne i rogowe do sukień, Guziczki webowe i niciane do koszul.

Jedwab neapolitański do ręcznego szycia, półjedwab do maszyn, kordonek do korali. Rozmaite potrzeby do sukień damskich i męskich.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

BULION mięsny

Wołowy wołyński . . .	1 kilo złr.	4·—
Kleczkowskiego ciemny	„ „	4·80
„ jasny	„ „	6·40
Solkowskiego z dziczyzny	„ „	6·40
Kudewicza „ I.	„ „	7·20
Extrakt Liebiega słoik	„ „	—·85
Groszek suszony rosyjski	„ „	3·60

poleca handel 149? 2 0
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

OSOBA

w średnim wieku, umiejąca krawieczczyznę życzy sobie przyjąć obowiązki bony do dzieci i małoletnich lub do zarządu w domu obywatelskim. Adres: **P. W.** Ulica Bernardyńska nr. 13. piętro I w oficynie u pani *Mader.* 1763 3—3

Kupię
kilka metr. cetnarów
dobrego chmielu z r. 1881.
Próbki pod G. 100. post. rest. Gorlice. 1803 1—2

Znakomite powodzenie
VELOUTINE
jest 1498 90-0
Mączka ryżowa
przygotowana z Bizmutem
dla tego to działa szczęśliwie na skórę i niedostrzeżona przystaje do ciała, nadaje
cerze świeżość naturalną
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu
9, na ulicy de la Paix, 9.
Znajduje się we Lwowie we wszystkich składach perfum i domach fryzjerów.

B. Maiti w Tryeście

rozsyła pocztą z ocleniem i franko wszelkie koszta za pobraniem:
KAWĘ
w paczkach po 4½ kilo netto wagi.
Cuba, wielko ziarnista, naturalna zielona . . . . . 1 kilo złr. 1·74
Perłowa-Manila, bardzo aromatyczna . . . . . 1 kilo złr. 1·68
Jamaica, czysta i silna „ „ 1·18
NB. Zwracam na to uwagę, że moje posyłki są **oclone**, podczas gdy przy zamówieniach z Hamburga odbiorca od każdej paczki 5 kilogramowej musi teraz złr. 2·40 cła opłacać.

Wina stołowe
najwyborniejsze, czarne, pełne bukietu, bardzo zdrowe, wytwarzające zdrową krew, pod gwarancją prawdziwie naturalne wina:
Istryjskie, 1 baryłka na próbę o 4. litrach . . . . złr. 2·50
Terrano, 1 baryłka na próbę o 4. litrach . . . . złr. 2·84
Koleją żelazną w beczułkach okutych z twardego drzewa po 50 litrów, z cłem, beczułką i frachtem:
Istryjskie po 50 ct. za litr.
Terrano po 46 ct za litr.

Oliwa stołowa
Nicejska pod gwarancją czysta, nie mięszana, słodka oliwa, jak wiadomo najlepsza i najwyborniejsza **oliwa do sałat** 1691 8—8
1 baryłka na próbę 4 litry zawierająca złr. 4·60.
1 paczka ze 4 flaszkami po ½ litra złr. 3·60.

Świeże Jarzyny.
Rozsyłka w miesiącu maju.
Szparagi, białe, grube, goryckie po złr. 3·20 pr. 5 kilogr. koszyk.
Karczochy, młode, najwyborniejsze po złr. 2·0 pr. 5 kilogr. koszyk.
Groch w pełnych straczkach po złr. 1·70 pr. 5 kilogr. koszyk.
Kartofle nowe z r. 1882 najwyborniejsze 1·30 za 5 kilogr. koszyk.

Magazyn Nowości i Drobiazgowy
W. BYSTRZONOWSKIEGO
Lwów, ulica Halicka l. 18.
poleca świeże transporta najtaniej:
Hafty saskie do bielizny.
Parasolki od 1 do 12 złr.
Wachlarze najnowsze po 80, 1, 1·50, 2, 2·50, 3 i wyżej.
Kryzy najmodniejsze po 10, 15, 20, 25, 30, 40, 50, 60 do 1 złr.
Kokardy najmodniejsze po 60, 80, 90, 1, 1·20, 1·50, 1·80, do 3 złr.
Korale prawdziwe sznurek 90 ct.
Kołnierzyki i kryzy w garniturach po 60, 80, 90, 1, 1·20, 1·50, 1·80, 2 do 6 złr.
Szaliki damskie i męskie od 50 ct. do 4 złr.
Pończochy saskie tuz. 4, 5, 6, 7, 8, 9 złr. i wyżej. 1839 7 ?
Sznurówki francuskie
ceny zniżone
po 1·20, 1·50, 1·80, 2, 2·50, 3, 3·50, 4, 5, 6 do 10 złr.
Łaskawe zamówienia zamiejscowe wysela odwrotną pocztą.

Dr. Wiktor Żelazowski

po kilkuletniej praktyce w szpitalu powszechnym św. Łazarza w Krakowie, ordynuje w sezonie tegorocznym w Karlsbadzie, począwszy od 1. Maja. 1780 1—5
Mieszka: Sprudelgasse „Wilde Taube.“

Do sprzedania lub wydzierżawienia
Majątki ziemskie
większych i mniejszych obszarów
przyjmuje w komis Biuro wywiadowcze **Józefa Birklego** we Lwowie. Rynek l. 26 I p. — Biuro codzień od godz 8mej rano do 7mej wieczór otwarte, z wyjątkiem świąt. 1596 8—24

„Zawałów“

zakład wodoleczniczy
Franciszka Medweja
otwarty od 20. kwietnia.
Poczta w miejscu; stacja telegraficzna Podhajce. 1704 5—0
Przyjęcie chorych tylko za porozumieniem listownem.
Lekarz zakładowy:
Dr. A. MEDWEJ.

Rządca ekonomiczny

fachowo wykształcony rolnik — co świadectwami udowodnić może — poszukuje posady na procenta lub za stałem wynadgrodzeniem.
Józef Piehulski, Lwów, ul. Koperníka l. 41 1812 1—3

W Krasiczynie pod Przemyślem
majątku księcia Adama Sapiehy,
są do sprzedania 1894 1—8
buhajki i jałówki
półkrwi Ayr-Schorthorn i Holender Schorthorn. Bliższych szczegółów udziela Kancelarja Centralna w miejscu.

Nauczyciel prywatny

z konwersacją niemiecką, maturzysta, z kilkuletnią praktyką, poszukuje posady na wsi, lub we Lwowie.
Adres: **R. S.** poste rest. **Lwów.**

Ostrzeżenie.

Michał Sozański, podał do eskontowania weksel na ośmset złr. a. w. z moim giro w banku hipotecznym. Bank ten, co z wdzięcznością podnoszę, o autentyczność gira pocztą mnie zapytał, na co telegraficznie przecząco odpowiedziałem; niniejszem zaś wszystkich przestrzegam, że weksle wydawane przez tegoż **Michała Sozańskiego** girowane przezemnie lub jakiego innego **Sozańskiego**, a nawet ojca **Wincentego Sozańskiego** z Wolicy Trembowelskiej, który od dwóch lat zupełnie jest ciemny, są fałszywe i jaka bądź na nie wydana kwota jako przepadła uważać się musi
Lwów, dnia 4. Maja 1882.
1775 3—3 **Jan Sozański.**

OGŁOSZENIE.

Składając z dniem 5. maja br. adwokaturę, oddałem wszelkie sprawy kancelaryjne koledze memu Wmu adwokatowi Dr. **Janowi Kuczkiewiczowi**, którego także wydział lwowskiej Izby adwokatów moim zamianował substytutem. Uwiadamiam o tem wszystkich moich przyjaciół i klientów z prośbą, aby z temże samem zaufaniem, jakiem mię dotąd obdarzali, w razie potrzeby udać się zechcieli do tegoż mego zastępcy Dr. Kuczkiewicza, adwokata krajowego we Lwowie, przy placu Bernardyńskim l. 10.
18?2 1—3 *Dr. Aleksander Pomianowski.*

SOKAL i LILIEN

ulica Hetmańska l. 8.
3% listy zastawne c. k. uprz. Zakł. kred. ziemskiego.
Rocznie 6 ciągnień. Główna wygr. 50.000 zł.
Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 zł. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych. Drugie ciągnienie **15. kwietnia 1882.** Sprzedajemy te obligacje podług dziennego kursu, jakoteż na spłatę w miesięcznych ratach po **5 zł** w. a. Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie listy zastawne, obligacje państwowe, jakoteż akcje, po najrzetelniejszych cenach. Wszystkie polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 1628 44—0

OGŁOSZENIE LICYTACJI.

W Czortowcu dolnym, mila od Obertyna, 2 mile od stacji kolei lwowsko-czerniowieckiej Korszów oddalonym, odbędzie się **dnia 11. maja 1882** i w dniach następnych, **licytacja z wolnej ręki inwentarza żywego i martwego** — między innemi: wołów roboczych, jałownika, koni, maszyn rolniczych i innych sprzętów gospodarskich, tudzież powozów, także lokomobili o sile 4 koni z odpowiednią młocarnią Claytona & Shutlewortа, oraz całego urządzenia olearni z małą prasą hidrauliczną Cegielskiego w Poznaniu. 178? 3-3

BAZYLEGO TOWARNICKIEGO Następcy

(Stachiewicz & Abrysowski)
Lwów, Rynek l. 32 1676 5—10
polecają w największym wyborze, najmodniejsze:
Materje wełniane, Bareże, Satyny, Fulary i Kretony.
Próby wysełamy na żądanie!

Zarząd fabryki Maurycego Barucha
w KRAKOWIE
ma honor polecić P. T. technikom, właścicielom domów, oraz przedsiębiorcom:
piece kaflowe konstrukcji patentowej,
zwykłej konstrukcji **zaoszczędzającej 40% opału i dającej** z łatwością połączyć się z wentylacją, jak również, kominki i kuchnie, które pomimo, że są wyrobu krajowego w niczem nie ustępują fabrykatom zagranicznym.
Ponieważ p. **ARNOLD WERNER** we Lwowie złożył zastępstwo mej fabryki wyrobów glinianych, uprasza się wszelkie obstalunki adresować wprost do Zarządu fabryk w Krakowie, zkąd objaśnienia, cenniki i wzory na żądanie franco przesłane będą.
Poszukuje się również agenta z odpowiednią gwarancją do sprzedaży pieców i wyrobów glinianych we Lwowie.
1719 6—6 **Zarząd.**

Dr. Ludwik Łubiński

adwokat
przeniósł bióro swoje do domu przy ulicy Jagiellońskiej l. 4. we Lwowie. 1777 3—6

OSOBA ładnie prać umiejąca, poszukuje większych lub mniejszych partyj prania z domów prywatnych, zakładów lub pensjonatów.
O łaskawe zlecenia uprasza pod adresem: **F. Kupczyńska** ul. Smerekowa l. 12 II piętro. 1788 2—2

Trawa Miodowa

holcus lanatus na grunta suche i wilgotne zupełnie wyjałowione i liche, na pastwiska jedyna roślina, bo zdeptanie znosi, raz zasiana trwa lat kilka. **Jeden korzec** wraz z workiem i dostawą do kolei w Bochni **4 złr. 50 ct.**, przy odbiorze naraz 10 korcy dodaje się jeden korzec bezpłatnie.
Zamówienia uprasza się adresować do Składu Nasion **J. Bulsiewicz**, w **Bochni.** 1543 19 22

Dr. Stefan Filipkiewicz

1686 **lekarz zdrojowy,** 4—4
ordynować będzie jak lat poprzednich w **Cieplicach Trenczyńskich** (Trencsin Teplitz na Węgrzech). — Broszurek nabyć można w księgarni **Milikowskiego** we Lwowie.

Nakładem i drukiem
Księgarni J. A. Pelara
w Rzeszowie
wyszły i są we wszystkich księgarniach do nabycia:
Cybulski W., Rejestra ekonomiczne, wydanie 7me poprawne na pięknym papierze w trwałej oprawie. Cena 2 złr. 50 ct.
Bobreckiego J., Rejestra lasowe, wydanie 3cie poprawne, z uwzględnieniem nowych miar i wag. Cena 1 złr. 20 ct.
W tejże księgarni są do nabycia:
a) Dzienniki robocizny większe i mniejsze, b) Dziennik pieniężny, przychodu i rozchodu, c) Raporta tygodniowe, d) Raporta dzienne, e) Raporta lasowe, f) Raporta czynności gospodarczej, g) Assygnarjusze. h) Kwitarjusze, i) Dziennik wydaw. obroków, k) oraz i książeczki dla dla czeladzi folwarcznej. 1805 1-4



C. k. uprz. gal. kolej Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE.

Dla wygody podróżującej publiczności kursować będzie codziennie od 15. Maja do 30. Września przy pociągach Nr. I. i II. osobny wagon I/II. klasy w bezpośredniem połączeniu między Podwołoczyskami a Cheb (Eger). Wagon ten przeznaczony jest głównie dla tych osób, które się udają wprost do Pragi, Karlsbadu, Franzensbadu i Marienbadu i wskutek tego dla łatwiejszego odróżnienia opatrzony będzie napisem: **Podwołoczyska, Przyrów, Praga, Karlsbad, Cheb (Eger).**

Dyrekcja ruchu.

Nowo zreorganizowana
Fabryka pudrety
i nawozów mineralnych
w Stanisławowie.
Ma zaszczyt WPP. rolników zawiadomić, że przysposabia do zasiewów jesiennych zapasy pudrety.
Życzącym mieć do zasiewów jesiennych pudretę opuszamy znaczny rabat, gdy zamówienia zaraz nastąpią i w jednej trzeci części zadatkowane zostaną.
Zamówienia jak i zadatki przyjmuje **Spółka Handlowo-Rolnicza w Stanisławowie.** 18?1 1—3

KAROL BAŁŁABAN
we Lwowie, ul. Halicka Nr. 296
poleca 1490 10—0



Świeże WODY mineralne
ze zdrojowisk naturalnych
tegorocznego napełnienia tak krajowe, jakoteż zagraniczne, po najprzystępniejszych cenach.
Łaskawe zamówienia uskuteczniam bezzwłocznie.

MOLLA proszki seidlickie.

Tylko prawdziwe,



jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.
Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena opieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i paraliżowań, bólów głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmięszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. Flaszka z dokładnem opisem 80 ct.
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w Bergen (w Norwegji).
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.
Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u **A. Moll**, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.
Uprasza się P. T. publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmywać, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem. 1525 18—51

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Józ. Hanke, F. W. Królikowski, Zyg. Rucker apt., St. Markiewicz, W. Marszałkiewicz; w Białej: A. Reichert, spadk., Erich Keler apt.; w Brodach: M. Kaluka i E. Liszka apt.; w Buczaczu: L. Neumann; w Czerniowcach: Ignacy Schnirch, C. Alth apt., J. Golichowski apt.; w Drohobyczu: Dobrzyniecki apt.; w Glinianach: A. Hełm apt., w Gurahumora: A. Botezat apt., w Haliczu: A. Gottsonner apt.; w Husiatynie: W. Czerski apt.; w Jarosławiu: Józ. Rohma apt.; J. Wisłocki apt.; w Krakowie: F. Sobierajski apt., W. Redyk apt., M. Jawornicki, K. Wiśniewski apt.; w Limanowie: A. Müller apt.; w Mielcu: A. Pawlikowski apt.; w Nowym Sączu: R. Jakubowski apt.; w Nowym Targu: K. Laur; w Podwołoczyskach: G. Morawetz; w Przemyślu: F. Nahlik, F. Gajdeczka; w Rzeszowie: J. Schaitter & Comp.; w Samborze J. Aleksiewicz apt.; w Stryju: J. Zgórski apt.; w Szczakowy: Rappaport; w Tarnopolu: E. Frantz, H. Kahane, apt., F. Jamrogiewicz apt., A. Morawetz spadk.; w Tarnowie: W. T. A. Wielogórski, W. Müldner & Comp., F. Leszczyński; w Wadowicach: Ig. Brosig; w Zbarażu: N. Süssermann; w Żydaczowie: M. Bardasz apt.; w Brzeżanach: J. Hausberga apt.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Łyskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego,“ pod zarządem Leona Zubalewicza.